10 GR Warszawa, sobota 7 maja 1938 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr 24 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Demaskujemy Gdańsk

Szantaż — ulubiona broń hitlerowców... w walce o dzieci polskie

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Gdańsk, w maju.

Nie jest żadnym sekretem, że gdańscy hitlerowcy planowo dążą do niszczenia Polaków we wszystkich dziedzinach życia, a między innymi i na polu gospodarczym.

Już dziś jest „nie do pomyślenia“ fakt, by któryś z Polaków mógł uzyskać od władz w „wolnym mieście“ pozwolenie na przewłaszczenie ziemi lub domu.

W Gdańsku Polakom nie wolno kupować nieruchomości, a przez to samo i być ich właścicielami! — Nawet starania w tym względzie **Macierzy Szkolnej** nie zostały „uwzględnione“ **— nawet i jej nie pozwolono mieć w Gdańsku własnego domu!**

Fakt ten może najlepiej zobrazować do jakich granic dochodzi **zaślepienie i zacietrzewienie** gdańskich hitlerowców!

Zwalczanie polskiego handlu

W sferach polskiego kupiectwa w Gdańsku **panuje wielkie rozgoryczenie i przygnębienie z powodu ciągłego szykanowania przez władze miejskie polskich placówek handlowych,** zresztą już bardzo nie licznych.

W Gdańsku nie ma tzw. „dziedziczności“ w handlu, to znaczy, **że dzieci Polaków z zasady nigdy nie są w stanie utrzymać w swych rękach przedsiębiorstw lub sklepów, dotąd pro**

(Dokończenie na str. 2-ej).

Na drodze do stabilizacji franka

Powrót kapitałów do Francji

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 6.5. Sensacją dnia jest nowy kurs waluty francuskiej tudzież okoliczności, które skłoniły rząd francuski do tak znacznego zniżenia i ustabilizowania kursu franka na nowym poziomie.

Zarządzenia te wywołały nadzwyczajne ożywienie w kuluarach Izby i głębokie poruszenie we wszystkich sferach społeczeństwa oraz najrozmaitsze komentarze i przepowiednie na przyszłość.

Pierwsze pytanie, na które nikt nie udzielił odpowiedzi, tyczy się przyczyn nagłej zmiany sytuacji franka na rynku. Można wyrazić przypuszczenie że to SAM RZĄD DOPROWADZIŁ DO TEJ NOWEJ DEWALUACJI, która daje mu przeróżne korzyści, po-

(Dokończenie na str. 2-ej).

17 adwokatów broni doc. Cywińskiego

W sprawie docenta Cywińskiego, skazanego na 3 lata więzienia za znieważenie pamięci marszałka Piłsudskiego, wystąpić ma przed sądem apelacyjnym nienotowana dotąd liczba obrońców.

Jak się okazuje 17 adwokatów zgłosiło się do obrony w tym procesie.

„Jasno i otwarcie“

Wolność prasy

(w) Dziennikarze niemieccy dostąpili nie lada zaszczytu. Zabierając ich z sobą do Rzymu, Hitler sprawił im specjalne mundury. Jest to szczegół drobny, ale bardzo charakterystyczny. W państwie „zgleichszaltowanym“ nie może istnieć wolny zawód dziennikarski, mogą być tylko urzędnicy państwowi, wydelegowani do czynności prasowych.

Mundury dziennikarskie — to symbol uzależnienia prasy od rządu, to zabicie swobody pióra, to pisanie na rozkaz z góry (wink von oben), a nie z własnego natchnienia. Z monotonną jednostajnością munduru pisarskiego idzie w parze szarzyzna i jałowość myśli, równanie w dół wszelkich talentów, obcinanie wszystkiego, co ośmiela się wyrastać ponad zwykły poziom przeciętny.

Nie ma życia politycznego bez wolności prasy. W ścieraniu się wzajemnym różnych poglądów, w walce gorącej o ideały rozwijają i kształtują swe przekonania obywatele, urabia się rzecz wielce cenna — opinia publiczna. A od prawidłowego działania tej opinii zależy zdrowie moralne narodu. Paczenie jej lub wykrzywianie wyniszcza organizm narodowy i przyprawia go o cherlactwo.

Jeśli monopartia pragnie wtłoczyć całą działalność obywateli w ciasne ramy jednego kierunku, to upaństwowienie prasy chce nawet myśli zakuć w jeden szablon, a co zatem idzie, oduczyć ludzi w ogóle od myślenia. Bezdenna nuda i pustka wieją z łamów tak prowadzonych pism, powtarzających chórem za panią matką pacierz. A czytelnikom nie pozostaje nic innego, jak tylko kiwać sennie głową w takt usypiającej melodii rządowego kapelmistrza.

Tylko rzecz, oświetlona z różnych stron, pozwala poznać prawdę. Krytyka wszechstronna prasy otwiera przed nami możność należytego ujmowania rzeczywistości, daje nam istotny jej obraz, a nie karykaturę, odbitą w krzywym zwierciadle. Jedynie zaś na mocnym gruncie „rzeczywistej“, a nie urojonej rzeczywistości, możemy wznosić trwały gmach przyszłości.

Prasa — to wielka potęga, to szóste mocarstwo świata, jak ją kartobliwie, choć nie bez dużej racji, niekiedy nazywają. Ale by spełniać należycie swe zadanie, nie może być ona krępowana. Płynąc, jak rwący górski potok z wyżyn idei, staje się potężną siłą motorową dla twórczej pracy. Natomiast gdy się ją niepotrzebnie hamuje, rozlewa się w stojącą wodę, która tylko szerzy zgniliznę.

Prasa dociera wszędzie, wszystko widzi, wszystko słyszy, nic się przed nią nie ukryje. Kontrola prasy jest czynnikiem dużej wagi, odsłania ona wszelkie błędy i braki, tępi pleniące się w mroku nadużycia, oczyszcza zatęchłą atmosferę. Przed ostrymi ciosami krytyki dziennikarskiej ucieka w popłochu wszystko, co małe i marne, co boi się światła dziennego.

Otwiera natomiast prasie drzwi szeroko na oścież ten, kto nie ma nic do ukrywania, kto śmiało może spojrzeć w oczy prawdzie.

Plaga kradzieży maszyn do pisania

Fałszywy lekarz w szafie powędrował do kryminału

Jedno z przedstawicielstw amerykańskich maszyn do pisania otrzymało telefoniczne zamówienie na dostarczenie dużej biurowej maszyny do pisania. Zamawiającym był dr Kołowolski z Żoliborza. Natychmiast pod skazany adres wysłano agenta z maszyną. Doktór osobiście maszynę obejrzał polecając ją zostawić. Obiecał za trzy dni zgłosić się do biura firmy i wpłacić zaliczkę oraz wystawić weksle ratalne spłaty.

Gdy agent wrócił do biura i pochwa

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zapowiedź sensacyjnego procesu

P. Suchestow domaga się 500.000 zł

Na tle głośnej sprawy ks. Michała Radziwiłła Rudego i mieszkanki Drohobycza, Janetty Suchestow, których romans doprowadził do serii sensacyjnych procesów, a m in. procesu o ubezwłasnowolnienie księcia. zapowiadają się jeszcze dalsze sprawy sądowe.

Jak wiadomo ks. Michał Radziwiłł jeszcze jesienią r. ub. w okresie, gdy zamierzał on poślubić p. Suchestow, zeznał w kancelarii jednego z notariuszów kaliskich, olbrzymią darowiznę na rzecz p. Suchestow, wartości około 500.000 zł. Obecnie po niespodziewanym epilogu tego romansu w Paryżu i tajemniczym zniknięciu ks. Radziwiłła, opuszczona p. Suchestow zamierza wystąpić na drogę sądową dla zrealizowania tego zapisu.

PEŁNA TABELA LOTERII wszystkie ciągnienia w II-gim wydaniu „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ“

Przed udaniem się na dworzec kolejowy kup wcześniej „NOWĄ RZECZPOSPOLITĄ“

gdyż pismo nasze jako niezależne, nie jest sprzedawane przez jedynego koncesjonariusza ministerstwa komunikacji, jakim jest Tow. „Ruch“.

Czarny sztandar na domu inwalidy

Strajk głodowy protestem przeciwko obniżeniu renty

SOSNOWIEC, 6. 5. Inwalida wojenny, p. Wanderle Przyłbicki zamieszkały w Dąbrowie założył oryginalny protest przeciwko obniżeniu mu renty inwalidzkiej.

P. Przyłbicki, peowiak i ochotnik nabawił się w wojsku kalectwa i rozstroju nerwowego. Uznano go za inwalidę 90-procentowego i przyznano rentę 200 zł. Ostatnio na skutek orzeczenia komisji lekarskiej, rentę obniżono mu do 80 zł.

Kilkakrotnie odwoływania się inwalidy do władz, pozostały bez skutku. Nie mogąc się za 80 zł miesięcznie utrzymać wraz z rodziną, p. Przyłbicki zaprotestował w ten sposób, że zamknął się w mieszkaniu i głoduje.

Od dnia 3 maja rodzina Przyłbickich nie wychodzi z domu. Z okna ich mieszkania zwiesza się czarny sztandar symbol strajku głodowego

Przyłbiccy nikogo nie wpuszczają do mieszkania. Przed ich domem gromadzą się ciekawi.

Szantaż — ulubiona broń hitlerowców...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wadzonych przez ojca lub matkę.

Z chwilą śmierci. lub bankructwa właściciela — Polaka — **zakład handlowy w żadnym wypadku nie znajdzie się znów w posiadaniu Polaka.**

Jest to z góry „przewidziane" i tak obwarowane przez „ustawy" — że mniejszość polska jest zupełnie bezsilna i zdana na łaskę i niełaskę zhitleryzowanych władz.

Jeszcze drugi fakt jest godzien podkreślenia — **sklep. na leżący do Polaka na mocy „prawa" nie może w żadnym razie być przeniesiony w inny punkt miasta.**

Polacy w Gdańsku są „przykuci" do miejsca.

Podobne zarządzenia władz gdańskich nie tylko, powinny budzić politowanie i niesmak, ale natychmiast powinny zwrócić uwagę powołanych czynników polskich na zupełnie nie normalne stosunki.

Jest przecież zupełnie jasnym, iż niemieccy gdańszczanie spod znaku swastyki chcą **nie tylko utrudnić i obrzydzić życie Polakom w Gdańsku** — tego jest im za mało jak widać — ale w ogóle **chcą wyrugować Polaków, wyrzucając ich poza nawias życia.** — I dopiero wówczas Gdańsk będzie „naprawdę" według nich hitlerowski.

Jedna taksówka polska

W Gdańsku jest jedna, jedyna taksówka... polska. Inni właściciele wozów zarobkowych zostali już dawno „wyrugowani" — ustąpili przed siłą.

Pozostał jeden — ostatni polski szofer. I to tylko dzięki specjalnej interwencji p. ministra Chodackiego!

Z maturą do gnoju

Dzieci Polaków **po ukończeniu polskiej szkoły** (powszechnej lub średniej) **za żadne skarby nie dostaną w Gdańsku pracy. Jest to absolutnie pewne i nikt pod tym względem nie ma tu złudzeń.**

Poza tym w Gdańsku obowiązuje pewien zwyczaj (przepis) **mianowicie młodzież po uzyskaniu matury jest wysyłana na wieś na przeciąg jednego roku, w celu bliższego zapoznania się z życiem wiejskim.**

W takich wypadkach „najbliższy kontakt z przyrodą" mają zwykle dzieci Polaków — **idą poprostu na „praktykę" do zwykłego chłopa — bauera — do gnoju!**

Znęcanie się podczas pracy

Senat „Wolnego Miasta" udziela bezrobotnym zasiłków w zamian żądając od nich pracy — słowem daje pracę. Polakom też, nie robi wyjątków...

Robotnicy (bezrobotni) wychodzą w teren i otrzymują **„przodowników"**, tak zwanych **„kamerad schaftsfürher".** Do obowiązków których należy, między innymi, śledzenie zatrudnionych Polaków i **„urabianie ich"** w odpowiedni sposób.

Odtąd dla pracujących Polaków zaczyna się nieprzerwane pasmo udręki, szykan, nieludzkiego obchodzenia się i gróźb...

Czasami „przodownik" przemawia po ludzku — łagodnie: **Słuchaj, zabierz dzieci swoje z polskiej szkoły,** radzę tobie jak przyjaciel!!

A gdy ppropozycja taka nie zostaje wysłuchana — **zaczyna się nowe piekło!**

Po prostu szantaż

Bywa też inaczej:

Polak bezrobotny przymierający głodem, raptem staje się przedmiotem zainteresowania członków NSDAP.

Odwiedzają go samochodem i kuszą: **„Przestań posyłać dzieci do polskiej szkoły, bo to wstyd przecież, na co one wyrosną?! — Wstąp, bracie do „Arbeitsfrontu" — bądź nasz — a dostaniesz pracę natychmiast. No, decyduj się!".**

I tak dzień w dzień ,aż do skutku!

Georg Humprey.

Powrót kapitałów do Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czawszy od uzdrowienia skarbowości, a skończywszy na ożywieniu gospodarczym i ostatecznym ustabilizowaniu waluty na poziomie nieruchomym.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, że CAŁA TZW. PRASA TECHNICZNA, CZYLI WYSPECJALIZOWANA W ZAGADNIENIACH WALUTOWYCH I FINANSOWYCH POWITAŁA DECYZJĘ RZĄDU Z JEDNOMYŚLNYM APLAUZEM.

Drugim faktem jest MASOWY POWRÓT KAPITAŁÓW WYWIEZIONYCH; BANKI ZAREJESTROWAŁY W JEDNYM TYLKO DNIU DZISIEJSZYM BLISKO PIĘĆ MILIARDÓW DEPOZYTÓW PRZEKAZANYCH Z ZAGRANICY.

Trzecim objawem, to „BOOM" ZWYŻKOWY NA GIEŁDZIE, KTÓRY OBJĄŁ NIE TYLKO WSZYSTKIE RENTY PAŃSTWOWE, LECZ TAKŻE PAPIERY PUBLICZNE, BANKOWE, PRZEMYSŁOWE itp. Wymieniając sto kilkadziesiąt notowań zwyżkowych „L'INFORMATION" NIE NOTUJE ANI JEDNEJ POZYCJI ZNIŻKOWEJ.

Dalej uważać należy, że nowa dewaluacja franka ożywi znacznie eksport francuski i ruch turystyczny do Francji. Daladier oświadczył niedawno, że w r. 1929 ruch turystyczny we Francji wyraził się w cyfrach, które przekraczały całą światową produkcję złota w tymże roku. Łatwo więc zrozumieć, jak wielką wagę rząd przywiązuje do wzmożenia obrotu turystycznego.

Teraz chodzi głównie o to, żeby operacja się udała. STABILIZACJA FRANKA NA NOWYM POZIOMIE DOKONAŁA SIĘ W ŚCISŁYM POROZUMIENIU Z ANGLIĄ I AMERYKĄ, KTÓRE ZGODZIŁY SIĘ NIE OBNIŻAĆ SWOICH WALUT. TO SAMO POSTANOWIŁY SZWAJCARIA I HOLANDIA.

Drugim warunkiem powodzenia operacji jest konieczność ustabilizowania cen we Francji na artykuły wyrobu krajowego; w tym celu rząd wydał już kilka energicznych zarządzeń mających przeszkodzić zwyżce cen. Jeżeli dodać jeszcze, że troską rządu jest wzmożenie tempa produkcji przez podniesienie wydajności pracy, to operację walutową winno uwieńczyć powodzenie.

Naturalnie, że powodzenie to zależy także od dyscypliny społecznej, tak trudnej przy indywidualistycznym charakterze Francuzów. Sądząc jednak z odgłosów prasy i komentarzy kuluarowych — naród gotów jest zgodzić się na wszystko, byle tylko frank został nareszcie ustabilizowany.

Ostateczny kurs franka nie jest jeszcze ustalony. Kurs dnia wczorajszego wyniósł 179 fr. za funta angielskiego, a 35,85 za dolara.

(A)

Fałszywy lekarz w szafie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

lił się przed kolegą, że udało mu się sprzedać na dobrych warunkach maszynę, kolega wyraził wątpliwość czy jest to interes dobry, bowiem słyszał coś o jakimś doktorze z Żoliborza, który „nabrał" już niektóre inne firmy dodając, że jest to po prostu oszust. Czym prędzej pojechali na Żolibórz obaj agenci.

Zgłosili się do dra Kołowolskiego, którego nie zastali w domu. Ponieważ gospodyni oznajmiła, że dr Kołowolski ordynuje w Ubezpieczalni Społecznej, agenci zatelefonowali tam i dowiedzieli się, że lekarz wyjechał na urlop. Wobec tego postanowili nie wychodzić z mieszkania, aż gospodarz wróci. Gospodyni bowiem oświadczyła, że owszem, pan jest na urlopie, ale jeszcze nie wyjechał i do domu wróci niebawem.

Po dwu godzinach gospodyni, która denerwowała się coraz bardziej, otworzyła wreszcie i rzekła:

— No, dosyć tej komedii, wyłaź.

W szafie siedział fałszywy lekarz, którym był kochanek gospodyni. Obok niego w tej samej szafie stała dopiero co przywieziona maszyna do pisania. Jak ustaliło dochodzenie, podstępnym złodziejem maszyn był Henryk Wolański, karany już za podobne przestępstwa. Ostatnio oszukał on w podobny sposób kilka firm w Warszawie. Kupował zresztą w taki sposób nie tylko maszyny do pisania. Wolańskiego osadzono w więzieniu.

Wielki strajk w konfekcji męskiej zakończony zwycięstwem

W czwartek zlikwidowano ostatecznie długotrwały strajk, który w samej tylko Warszawie objął ponad 500 chałupników i ponad 1000 robotników zatrudnionych w warsztatach chałupniczych i zakładowych konfekcji męskiej.

Strajk zakończył się zawarciem umowy zbiorowej, która przynosi pracownikom 10 proc. podwyżki płac, urlopy, które dotychczas im nie przysługiwały, wymówienia dwutygodniowe, a nie tygodniowe i odszkodowania w wys. 25 proc. zarobków za czas martwego sezonu.

Prawo praktyki adwokackiej
Sprawa adw. Hofmokl-Ostrowskiego w Sądzie Najwyższym

Głośną była swego czasu sprawa adw. Hofomkl - Ostrowskiego, który otrzymawszy wiadomość, iż sąd okręgowy w Sosnowcu skazał śp. Pawła Grzeszolskiego za otrucie dzieci na karę śmierci — wysłał dnia 4 kwietnia 1936 roku pod adresem sądu w Sosnowcu depeszę tej treści: „W imieniu zdeptanego prawa i krzywdy Pawła Grzeszolskiego, przeciw skazującemu wyrokowi, jako tragicznej omyłce sądowej — zapowiadam apelację".

Sądy obu instancji skazały adwokata na trzy miesiące aresztu i pozbawienie prawa wykonywania zawodu na lat dwa. Przeciw temu wyrokowi wniósł adw. Hofmokl - Ostrowski skargę kasacyjną, którą sąd najwyższy uwzględnił co do wymiaru kary i w orzeczeniu zaznaczył, że niższe instancje nie doceniły zwrotu depeszy „jako tragicznej omyłce sądowej" nie dość jasno uzasadniając tendencję obrońcy.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, idąc po linii tego orzeczenia uchylił wyrok 1 instancji zamieniając karę aresztu na 600 zł grzywny, Tymczasem uprawnomocnił się inny wyrok na adw. Hofmokl - Ostrowskiego, skazujący go za obraźliwą krytykę obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej na dwa lata pozbawienia praktyki, wobec czego adwokat stracił prawo wykonywania zawodu.

Przeciw temu wyrokowi adwokat sam napisał i podpisał kasację do sądu najwyższego. Kiedy pismo to doszło pod właściwym adresem wysunięto wątpliwość, czy adwokat zawieszony w czynnościach może własną kasację sam podpisać. Sprawa skomplikowała się tym bardziej, że i Rada Adwokacka w wykonaniu prawomocnego wyroku skreśliła adwokata H.-O. z listy adwokackiej. Adwokat Hofmokl - Ostrowski. uznając to za śmierć cywilną napisał wówczas dwutomowe dzieło pt. „Mój testament"...

Przeciw decyzji Rady Adwokackiej wniósł obrońca zażalenie do Naczelnej Rady Adwokackiej. która uchyliła decyzję pierwszej instancji i przywróciła adw. H.-O. wszystkie prawa personalne, za wyjątkiem prawa wykonywania zawodu.

Przyjęty na audiencji w sądzie najwyższym adwokat Hofmokl - Ostrowski tłomaczył się tym, że ustawa postępowania karnego wymaga, aby kasacja była sporządzona i podpisana przez adwokata, ponieważ mimo wszystko adw. H.-O. adwokatem pozosał więc sporządzona przezeń kasacja odpowiada wymaganiom.

Sprawa ta będzie przedmiotem tajnej rozprawy w sądzie najwyższym za kilka dni.

Twórca dżu-dżitsu zmarł

Jak już podaliśmy, w drodze powrotnej z kongresu olimpijskiego w Kairze zmarł na okręcie delegat japoński prof. Jigoro Kano w wieku lat 87.

Prof. Kano jest w Japonii nazwany „ojcem sportu japońskiego". Przed 50 laty założył on pierwsze organizacje sportowe w Japonii oraz był twórcą słynnego systemu walki dżu-dżitsu.

System ten, wprowadzony przez prof. Kano w Japonii rozpowszechnił się i obecnie znany jest na całym świecie. Prof. Kano należał przez 50 lat do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Całe swoje życie prof. Jigoro Kano poświęcił rozwojowi sportu i kultury fizycznej wśród młodzieży japońskiej. W ostatnich dniach swego życia udało mu się jeszcze zapewnić Japonii organizację igrzysk olimpijskich w 1940 r.

Naczelnik wydziału DOKP oskarżony o defraudację

STANISŁAWÓW, 6. 5. W stanisławowskim sądzie grodzkim toczyła się sensacyjna rozprawa.

Były kasjer PKP w Stanisławowie Eustachy Jachnicki wniósł doniesienie karne do tut. prokuratury na naczelnika wydziału handlowo - taryfowego DOKP we Lwowie Juliana Pawłowicza.

Kasjer Jachnicki zarzuca nacz. Pawłowiczowi, że w sposób podstępny zabrał mu z kasy kolejowej blok z biletami blankietowymi wart. 5.506 zł. Stwierdziwszy brak bloku i nie wiedząc kto go zabrał doznał Jachnicki wstrząsu, skutkiem czego powstała u niego trwała choroba psychiczna. Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Zniżki na zawody balonowe

Na 10-te krajowe zawody balonów wolnych o puchar im. płka Wańkowicza ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu ulgę przejazdową w wysokości 50 proc. opłat normalnych. Zniżka będzie realizowana w ten sposób, że przejazd do Mościc odbędzie się za opłatą normalną, powrót zaś bezpłatnie na podstawie biletu na przejazd pierwotny oraz karty uczestnictwa, ostemplowanej na stacji docelowej.

Ulga ta ważna jest na przejazd do Mościc od 7 do 8 maja, a na przejazd z powrotem od 8 do 9 maja br.

Karty uczestnictwa wraz z kuponem wstępu na zawody wydaje się bezpłatnie. a opłata za kartę w wysokości 1 zł przy odległościach od 30 do 150 km oraz 2 zł powyżej 150 od Mościc pobierana będzie na miejscu zawodów przy wydawaniu nalepki kontrolnej Ligi Popierania Turystyki.

Karta uczestnictwa bez nalepki kontrolnej nie upoważnia do ulgowego przejazdu powrotnego Karty uczestnictwa wydają biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits-Cook" oraz ważniejsze stacje kolejowe okręgu krakowskiego.

Mieszkańcy Kresów wschodnich
Proszą o utworzenie biskupstwa w Stanisławowie

STANISŁAWÓW 6.5. Sfery polskie woj. stanisławowskiego od dłuższego czasu starają się u miarodajnych czynników o utworzenie biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie.

Onegdaj JE ks. arcybiskup dr Twardowski we Lwowie przyjął na specjalnej audiencji delegację województwa. Delegacja ta przedstawiła JE ks. Arcybiskupowi w imieniu mieszkańców obrządku łacińskiego prośbę, aby Kuria Arcybiskupia wszczęła u właściwych władz kościelnych i świeckich akcję w kierunku utworzenia biskupstwa w Stanisławowie.

Zapoczątkowanie tej akcji u ks. arcybiskupa ma duże znaczenie nie tylko kościelne, ale także narodowe i państwowe dla ludności polskiej na kresach zamieszkałej w obrębie przyszłego biskupstwa.

W odpowiedzi na memoriał i prośbę delegacji ks. arcybiskup Twardowski w swym przemówieniu podkreślił, że do tej prośby ustosunkował się jak najbardziej przychylnie i uznaje jej doniosłość oraz obiecał ją jak najsilniej poprzeć.

Ekipa polska
na wystawę światową w St. Zjednoczonych

Równolegle z przygotowaniami do wzniesienia reprezentacyjnego pawilonu polskiego na światowej wystawie w Nowym Jorku, która otwarta będzie latem roku przyszłego, organizowany jest również specjalny zespół artystyczny.

Do St. Zjednoczonych wyjechać ma grupa polskich artystów śpiewaków i muyków, składająca się z około 20 osób. Poza tym do Nowego Jorku wyjedzie prawdopodobnie reprezentacyjny balet polski.

Jedną z atrakcyj polskiego pawilonu będzie karzma „Pod Sukiennicami“, zaczerpnięta z ludowych motywów krakowskich.

Żołnierz sowiecki ranił strażnika łotewskiego

RYGA, 5. 5. Na granicy łotewsko-sowieckiej w pobliżu jeziora Zilevers koło miasteczka Zilupe wydarzył się incydent graniczny. Żołnierz sowieckiej straży granicznej ranił wystrzałem z karabinu łotewskiego strażnika granicznego, który znajdował się na wysepce na rzece Zilupe, po stronie łotewskiej. Strażnika przewieziono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Poseł łotewski w Moskwie złożył protest w komisariacie spraw zagranicznych i zażądał energicznego śledztwa.

230 robotników wraca do pracy
w spalonej fabryce w Łodzi

Związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi, dzięki energicznym staraniom w dyrekcji spalonej ostatnio fabryki „Bci Bukiet“ uzyskały dla pozbawionych pracy robotników tych zakładów obietnicę rychłego uruchomienia części fabryki.

W chwili obecnej bowiem ukończana jest robiórka gruzów i remontowana część zakładów, która uległa jedynie zalaniu wodą.

Wspominiana fabryka uzyskawszy premię asekuracyjną przystąpiła do odbudowy i nowych inwestycji, tym więcej, że w ostatnich dniach otrzymała kilka nowych zamówień.

W części wyremontowanej zatrudnionych zostanie ponad 200 robotników.

Ponadto przy sprzątaniu gruzów i oczyszczaniu pracuje 30 robotników z dawnego personelu.

—

Lotnicy polscy w Rumunii

BUKARESZT, 5.5. Na najbliższą niedzielę zapowiedziany jest przylot do Rumunii polskiej ekipy lotniczej, składającej się z 16 samolotów i 3 szybowców. Przyjęciem w Rumunii lotników polskich zajmie się królewska federacja lotnicza, na której czele stoi król Karol.

Fałszywe stuzłotówki
„Fabrykant” zbiegł do Niemiec

CHORZÓW, 6. 5. Pod koniec ubiegłego miesiąca policja chorzowska zlikwidowała niebezpieczną szajkę fałszerzy stuzłotówek, której herszt niemal w ostatniej chwili zdołał zbiec do Niemiec i tam ukrywa się przed policją. Pozostałych członków szajki w osobach: Alfreda Pastuszka, Antoniego Muchę, Augustyna Sznurawę, Józefa Oślizloka — wszyscy z Chorzowa oraz Waldemara Dobijasa z Wielkich Hajduków policja aresztowała i po przesłuchaniu przekazała do dyspozycji władz sądowych. Po przesłuchaniu aresztowanych wyszło na jaw, że głównym kolporterem fałszywych stuzłotówek był Edward Macioszek z Świętochłowic.

Żaden z aresztowanych nie przyznaje się do fabrykacji, nieudolnie zresztą podrabianych banknotów, a całą winę zwalają na Antoniego Muchę, który następnie podaje, że falsyfikatów dostarczał mu Macioszek a ten uparcie twierdzi, że fabrykacją pieniędzy zajmował się jego znajomy (nazwisko trzymane jest w tajemnicy), który zbiegł do Niemiec, gdzie ukrywa się przed tamtejszą policją.

Banknoty wykonywane są ręcznie i przy tym nieudolnie.

Na marginesie tej afery dowiadujemy się, że główny kolporter, Edward Macioszek podjął w więzieniu głodówkę i oświadczył, że nie będzie tak długo przyjmował pokarmu, aż umrze. Powiedział on przesłuchującemu go prokuratorowi, że nie dopuści do tego, by stanąć na ławie oskarżonych, a chce tego dokonać przez odebranie sobie przez jakikolwiek sposób życia. Nie wiadomo jednak, czy obstawał on będzie przy swym uporze. Jak dotychczas pokarmu nie przyjmuje.

Katolicka Szkoła Pielęgniarstwa w Poznaniu

POZNAŃ, 6.5. W trosce o katolickie wychowanie tak bardzo dzisiaj poszukiwanych wykwalifikowanych pielęgniarek, powstała w Poznaniu pod protektoratem J. Em. ks. kardynała Prymasa „Katolicka Szkoła Pielęgniarstwa“. Szkoła ta ma za zadanie szkolenie zwodowych pielęgniarek na zasadach katolickich, by ugruntować w przyszłych samarytankach ducha apostolskiego.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończonych lat 18, posiadanie odpowiedniego zdrowia, wykształcenie z zakresu przynajmniej gimnazjum nowego typu, wzgl. ukończonej innej szkoły zawodowej.

Nauka trwa 2 i pół lat. Najbliższy kurs rozpoczyna się dnia 5 września 1938 r. Zgłoszenia oraz zapytania o bliższe informacje należy skierować do Dyrekcji Katolickiej Szkoły Pielęgniarstwa w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 22.

Skąpstwo i zbrodnia
Ojcobójca w więzieniu

OLKUSZ, 6. 5. Cały powiat olkuski poruszony jest tragiczną śmiercią Kazimierza Barczyka, mieszkańca Hlina pod Żarnowcem. W czasie sprzeczki Barczyk dwukrotnie strzelił z rewolweru do swego sąsiada Jana Hedda i zbiegł w przypuszczeniu, że go zabił. Przez jakiś czas Barczyk ukrywał się w poblisk. lesie, gdzie od przechodzącego wieśniaka dowiedział się, że jest ścigany przez policję.

Obawiając się następstw, Barczyk w nocy poszedł na cmentarz w Hlinie i na jednym z grobów popełnił samobójstwo. Postrzelony przez Barczyka Hedd żyje, chociaż stan jego jest ciężki.

Zbrodnia i samobójstwo

KATOWICE, 6.5. W poniedziałek dokonano w Chropaczowie ohydnej zbrodni.

73-letni Tomasz Kozik ugodzony został nożem kuchennym w prawą pierś. Morderca usiłował następnie upozorować samobójstwo starca. Podjęte niezwłocznie śledztwo doprowadziło do ustalenia, że mordercą Kozika jest jego syn 38-letni Alojzy.

Zbrodnia miała przebieg następujący: Śp. Tomasz Kozik był człowiekiem bardzo skąpym i na tym tle dochodziło w rodzinie do częstych zatargów. Zabójca Alejzy jest żonaty i ma troje dzieci. Częste „świętówki“ zmuszały go nieraz do uciekania się o pomoc finansową do rodziców. Zazwyczaj w tajemnicy przed ojcem otrzymywał od matki drobne kwoty pieniężne, lub posiłek. Gdy ojciec dowiedział się o tym, robił wielką awanturę.

W poniedziałek Alojzy Kozik przyszedł do mieszkania rodziców, gdzie matka poczęstowała go obiadem. W tej chwili wszedł ojciec, który z miejsca zaczął awanturę. Doszło do ostrej kłótni między ojcem a synem. Matka nie przypuszczając, że kłótnia zakończy się zbrodnią, wyszła z domu, a gdy wróciła zastała męża w kałuży krwi, nie dającego znaku życia.

Wzewano niezwłocznie policję, która aresztowała Alojzego Kozika pod zarzutem zabójstwa, oraz matkę jeko podejrzaną o namawinie syn do zbrodni. Zabójca przyznał się do winy, broni jednak matki, która zaprzecza stawianym jej zarzutom. I matkę i syna osadzono w więzieniu.

Palił księgi i dowody
Upadłość w rękach defraudanta

KATOWICE, 6.5. Jak już donosiliśmy, na mocy decyzji sędziego śledczego sądu okręgowego w Katowicach osadzono w więzieniu na polecenie prokuratora zarządcę masy upadłości firmy „Herkules“ ora zfirmy „Górnośląskie Zakłady Bankowe“, Emanuela Świtałę z Katowic, który sprawując powierzone mu przez sąd funkcje dopuścił się sprzeniewierzenia 15.000 zł. Na polecenie prokuratora Włodarczyka, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie, policja przeprowadziła rewizję zarówno w tych firmach, jak u Świtały w domu.

Rewizje wykazały, że Świtała począł uważać firmy za swoją własność i likwidował do swej kieszeni wszelkie należności. Zdawał jednak sobie sprawę z rodzaju swego czynu, gdyż skrupulatnie usuwał wszelkie dowody winy. W świetle dochodzenia śledczego twierdzenie Świtały, iż akta tych firm i księgi handlowe sprzedał na makulaturę żydom, nie wydają się zbyt wiarogodne, tym więcej, że nie umie on wskazać nabywcy.

Katowickie trampy

Na dworcu kolejowym w Zurychu na osiach jednego z wagonu znaleziono 2-ch młodzieńców. Jak się okazało, pochodzą oni z Górnego Śląska. W Katowicach zakradli się na peron i ulokowali pod wagonem. Źle odziani, a jeden z nich nawet boso przejechali z Katowic aż do Szwajcarii, skąd zamierzali w ten sam sposób dostać się do Paryża.

Policja szwajcarska zaopiekowała się młodymi trampami i nakarmiła ich. Będą oni odesłani do Polski.

Wojska powstańcze idą naprzód pod Alfambra i Castellon

SALAMANKA 6.5. Komunikat sztabu powstańczego donosi: pomimo ciągłych deszczów oddziały nasze zdołały utrzymać linię na wysuniętym odcinku pod Alfambra i zajęły pozycje o doniosłym znaczeniu strategicznym. Na froncie Castellon zdobyto 3 linie okopów, na froncie Teruel wzięto do niewoli dowódcę brygady rządowej.

Na odcinku położonym na południe od Morella wojska nasze przedarły się aż do rezerwowych pozycji nieprzyjaciela zajmując ważne ze strategicznego punktu widzenia wyniosłości w pobliżu drogi wiodącej z Morella do Portel.

—

Rocznica
bitwy pod Krzykawką

OLKUSZ, 6. 5. Wczoraj, w rocznicę bitwy powstańców pod Krzykawką odbyło się w kościele parafialnym w Olkuszu nabożeństwo żałobne za spokój dusz płka Nullo i poległych w tym dniu powstańców.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, społecznych oraz liczna publiczność.

Dziatła szkolna w Krzykawce złożyła wiązanki kwiecia u stóp krzyża na polance, gdzie polegli powstańcy.

—

Zgubne skutki nauki jazdy rowerem na szosie

Na szosie Radom — Warszawa Stanisław Lipiec lat 47, zam. gm. Błotnica, uczył się jeździć na rowerze. W międzyczasie nadjechał samochodem osobowym Stanisław Ludziński z Warszawy, który starał się jadącego zygzakiem cyklistę wyminąć.

Jednak Lipiec wpadł pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. P. Ludzińskiego zatrzymano.

Sredniowieczne tortury
na zawodowego koniokrada

STANISŁAWÓW, 6.5. We środę toczyła się ciekawa rozprawa przeciw st. post. Janowi Preszowi. komendantowi posterunk PP w Wołosowie. Sprawa ta w świetle aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

Posterunkowy PP. w Wołosowie prowadził przeciwko Maciejowi Józefczykowi, zawodowemu koniokradowi. dochodzenie o kradzież konia na szkodę niejakiego Kuziowa z Kamiennej.

Józefczyka przeprowadzono na posterunek a przsłuchaniem zajął się osobiście komendant posterunku st. post. Jan Presz. Józefczyk nie przyznawał się do winy i wówczas, jak podaje akt oskarżenia st. post. Presz ażeby wymusić od Józefczyka przyznanie zdjął z palącego się obok piecyka rozgrzany łańcuszek i zarzucił go Józefczykowi na szyję i w ten sposób zmuszał go do przyznania się. Józefczyk odniósł wówczas uszkodzenie ciała w postaci oparzelizny I i II stopnia.

Przesłuchany na rozprawie Presz kategorycznie zaprzeczył, by w celu wymuszenia zeznań zarzucił rozgrzany łańcuszek na szyję Józefczyka. Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie w sobotę dnia 7 bm.

Krwawa walka o kobietę
Gdy miłość przesłoni cały świat...

ŁÓDŹ, 5.5. Przedmieście Łodzi Chojny, były widownią strzelaniny, wynikłej na tle konkurencji dwóch rywali. 26-letni Józef Mroczkowski zam. przy ul. Bankowej 8 i Wacław Małkowski zam. przy ul. Paradnej 12 konkurowali o względy panny Studzińskiej.

Małkowski zazdrosny o przystojniejszego Mroczkowskiego postanowił usunąć swego rywala i w tym celu zaopatrzył się nielegalnie w rewolwer. Zaczaiwszy się w bramie domu przy ul. Zagajnikowej 8 na Chojnach, czekał na Mroczkowskiego. Gdy ten ukazał się na ulicy, podszedł do niego i rozpoczął kłótnię, która następnie zamieniła się w bójkę.

Podczas bójki rozjuszony Małkowski dobył rewolweru i oddał w kierunku swego rywala trzy strzały. Dwa z nich były celne, raniły bowiem Mroczkowskiego, ale niezbyt groźnie.

Sprawca wypadku sam udał się do komisariatu PP. i złożywszy tam nielegalnie posiadaną broń zameldował o zajściu.

Zbliżenie angielsko-włoskie
mimo wszystko — postępuje

LONDYN, 6.5 Pisma angielskie podkreślają, że Hitler przyjmowany jest w Rzymie z pompą przewyższającą kilkakrotnie głośne parady westminsterskie.

Mimo to znamienny jest fakt, że angielsko-włoska grupa parlamentarna, utworzona w izbie gmin dla zacieśnienia akcji konsolidacyjnej z Włochami, odbyła pierwsze posiedzenie, podczas którego admirał Taylor mianowany został wicesekretarzem tej grupy.

Nietrzeźwy sanitariusz w Pogotowiu Ratunkowym

Sąd dyscyplinarny Izby lekarskiej wileńsko-nowogródzkiej wydał wyrok w którym dr Zygmunt Kudrewicz, praktykujący w Wilnie, jako dyżurny lekarz pogotowia ratunkowego dopuścił do wyjazdu do chorego nietrzeźwego sanitariusza, który spowodował upadek chorego z nosz na podłogę, co wywołało nieporozumienie z otoczeniem i interwencję policji, oraz winnym tego, że w tym samym czasie i miejscu zachował się niewłaściwie.

Powyższymi swymi czynami dr Kudrewicz poderwał zaufanie instytucji użyteczności publicznej, jaką jest pogotowie ratunkowe i skazany został na karę nagany, obostrzoną ogłoszeniem wyroku na jego koszt.

Brak złota i surowców

Czy Niemcy są gotowe do wojny?

Pismo angielskie „Economist" zajmowało się ostatnio zagadnieniem przygotowania gospodarczego dzisiejszych Niemiec do wojny.

Oto wywody tego pisma w obszernym streszczeniu:

Bezpośrednio przed wielką wojną Niemcy były jednym z największych wierzycieli świata. Obecnie państwo to nie jest krajem wierzycielskim, lecz dłużniczym. **Zapasy złota i walut zagranicznych Niemiec wynoszą conajwyżej 10% zapasów, posiadanych w 1914 r.** Byłoby one zdatne do finansowania nadwyżek importu tylko przez 6 miesięcy, w założeniu, że rozmiary importu byłyby równe rozmiarom z 1914 r.

Jest rzeczą nieprawdopodobną, by państwa neutralne po doświadczeniach, poczynionych w ostatnich latach, udzieliły Niemcom kredytu na zakup towarów za granicą. **„Złoto jest najważniejszym surowcem do celów wojennych".**

Co się tyczy zagadnienia żywnościowego w czasie wojny, to pismo jest zdania, że obecnie zależność Niemiec od zagranicy nie jest w tej dziedzinie mniejsza, niż w czasie ostatniej wojny. 20-go marca Hitler stwierdził, że Niemcy mogą tylko 81 proc. potrzebnej żywności uzyskać z własnego obszaru. Ponadto w czasie wojny produkcja rolna kraju powinna spaść o 20 proc. Żołnierz w czasie wojny potrzebuje lepszego żywienia, niż w czasie pokoju ludność cywilna. **Konsumcja wzrasta w czasie wojny o 20 proc., można więc kraj uważać za gotowy do wojny, wtedy tylko, jeżeli jego „zdolność rolnicza"** (agricultural capacity) **przewyższa konsumcję przedwojenną o 40 proc.**

Dzisiaj Niemcy, których ludność nie jest bynajmniej przeżywiona, muszą sprowadzać 20 proc. żywności i nie można o nich powiedzieć, by ich „zdolność rolnicza" była tak wysoka, jak wyżej powiedziano. W czasie wojny karty żywnościowe zostały w Niemczech wprowadzone dopiero w 1916 r. W ciągu pierwszych 2 lat wojny żywność uzyskiwano z wielkich zapasów, zebranych przed wojną i z importu. **Dzisiaj sztab generalny rozważa kwestię, czy można wojnę rozpocząć od wydawania kart chlebowych.**

stosunku sił Niemiec i Rosji na wypadek, gdyby Rosja była w czasie wojny jednym z nieprzyjaciół Niemiec. W 1914 r. Niemcy miały zdecydowaną przewagę nad Rosją w dziedzinie produkcji węgla, żelaza i stali.

Dzisiaj nie ma przewagi w tak wysokim stopniu. Produkcja niemieckiego ciężkiego przemysłu jest w ogóle nie o wiele większa, niż produkcja przemysłu w Rosji. W dziedzinie żelaza i stali przemysł niemiecki posiada pewną przewagę. Jednakże celem utrzymania produkcji na dotychczasowym poziomie, Niemcy muszą sprowadzać wielkie ilości rudy żelaznej. A obecnie produkcja rudy żelaznej w Sowietach jest 4 razy większa, niż w Niemczech. Rzesza produkuje więcej węgla ale jej produkcja ropy jest znikomo mała, podczas gdy Sowiety stoją na drugim miejscu w produkcji światowej tego surowca.

Sytuacja Niemiec w dziedzinie surowców jest więc obecnie o wiele cięższa, niż w 1914 r. Produkcja rudy żelaznej spadła z 29 mln. ton na 7 mln.

Największa słabość Niemiec okazałaby się na polu produktów ropy, a zaspokojenie potrzeb Niemiec w dziedzinie węgla byłoby prawie niemożliwe. Ropę nazywa autor achillesową piętą Niemiec.

Gdańsk sprowadza węgiel niemiecki

GDAŃSK, 6.5. Przed kilku dniami przybył do portu gdańskiego statek duński „Scotia" z ładunkiem 3.300 ton węgla niemieckiego, załadowanego w porcie Bremen. Jest to część ładunku węgla niemieckiego, zamówionego przez gazownię miejską w Gdańsku.

Sprowadzanie węgla niemieckiego do Gdańska jest zjawiskiem charakterystycznym, choć nie odosobnionym, zarówno ze względów gospodarczych jak i politycznych. Dodać należy, iż Rzesza niemiecka stara się konkurować ustawicznie z doskonałym i również tanim węglem polskim, który w Gdańsku cieszy się również powodzeniem.

Maszyny à la carte!

(Wrażenia z Targów Poznańskich)

— Dokąd, dokąd? Napewno do 17 na górkę?

— Nie moja pani, od tego się nie zaczyna. To na deser.

Cóż było robić. Zaczynam zwiedzanie wystawy od rzeczy najcięższej strawnych dla kobiety — dział przemysłu, metalowy, elektrotechniczny.

— Uwaga wysokie napięcie! — trupia główka.

Transformatory, wyłączniki, silniki itd. Gubię się w nazwach dla mnie obcych.

Inżynier S. służy niestrudzenie fachowymi informacjami; coraz szczegółowiej ogląda jakieś potworne, dla mnie bezkształtne kadłuby, metalowych maszyn. Powoli zaczynam się orientować, że nie są one wszystkie jednakowe jak to się wydawało na pierwszy rzut oka. Każda z nich ma inne zadanie. Ot, ta na przykład obrabiarka, choć tak ciężka i prymitywna, wykonuje ogromnie precyzyjną robotę.

W powietrzu unosi się ostry, specyficzny zapach metalu. Olbrzymia hala drga szumem motorów, brzękiem stali; dźwiękami pomieszanych głosów ludzkich. Niech mi kto jeszcze powie, że to kobiety najgłośniej i najwięcej mówią na widok oglądanych fatałaszek. Wierzcie mi, inżynier S. przed jakąś „podobno" niezwykłą dłutownicą, w pawilonie niemieckim, stracił niemal głowę. Zapomniał o czasie i przestrzeni, dotykał, gładził pieszczotliwie chłodne, szare płaty metalu, wpatrywał się aż do znudzenia (mojego) w najdrobniejszą śrubkę, by znowu odejść dalej i z odległości oceniać to cudo. A ta mina przy tym!

Nie miałam serca wyrywać go z tej kontemplacji i zwiałam.

Dział chemiczny — perfumeria, kosmetyki, kryształy, szkło — nie, to nie było ciekawe, nic nowego, moc drobiazgów, mało pomysłowe dekoracje, rząd kramików, każdy dba o swój sklepik, zajadle go reklamując — wszystko razem stwarza chaos dla przeciętnego widza.

„Niebywałe okazje"

Jeszcze gorszy zgiełk przy wystawach kuchennych drobiazgów.

Stoły zawalone pokrajaną, zczerniałą włoszczyzną, za tym postaci w brudnych kitlach, zmęczone, niestrudzenie demonstrują jakieś uniwersalne przedmioty tłumowi gapiów, przepraszam — zwiedzających wystawę.

... — Szanowne panie, oto nadzwyczajna tarka o 5 ostrzach. Pozwala ona nam w szybkim czasie pokrajać jarzyny na sałatkę w fantazyjne kawałki, gwiazdki, paski, do ozdoby półmisków. Jednym ostrzem nacinamy marcheweczkę ot tak, by potem... itd., itd. Cena — jedne 2 złote...

I znowu wszystko od początku monotonnym głosem.

Albo uniwersalny korkociąg, słoiki, przyrząd do bicia śmietanki. Majątek można stracić na te „okazyjne" drobiazgi, niektóre zresztą bardzo pomysłowe.

Dźwięki walca „François". To reklama fortepianów, obok za ścianą. Z kuchni wkraczam do salonów, przysiadam gdzie na taboreciku. Rząd lśniących pianin, fortepianów. Otwarte wnętrza rysują się szeregiem strun, klawiatura biało-czarna, na niej zwinne, mocne ręce artysty. Obok pyszne, bogate dywany, narzuty, gobeliny, kilimy. Światła reflektorów rzucają fantastyczne refleksy.

Ale nie, nie wolno tracić czasu, tu każda minuta droga. Tyle jeszcze do zobaczenia. Dość krajowych wyrobów. Jadę zagranicę.

Italia na biało

Zielono - biało - czerwona płachta italskiej flagi.

Jakże tu jasno i ładnie. Przyjemne wrażenie estetycznej całości. I tu jak wszędzie podział na stoiska, ale nie tak wyraźny, a najważniejsze, że wszystko utrzymane w jednym białym kolorze. Środkiem na jasnych postumentach dojrzewają południowe owoce ozdobione kwiatami.

Dalej artystyczne wyroby ceramiki włoskiej: wazony o szlachetnych liniach, patery, figurki. Ceramica Sallernitana, Enapi...

Po jednej stronie układa się w miękkich fałdach sztuczny jedwab i wełna z lanitalu, a naprzeciwko... och, ślinka napływa do ust na widok baterii butelek w plecionych podstawkach. Bordolino, Chianti, Ruffino, Vermouth — nazwy pięknie brzmiące. Próbować niestety nie można.

A ten szum? To wzdłuż całej sali miniaturowy tor kolejowy, a na nim cudownie wykonany model pociągu elektrycznego. Gwizdek — pociąg rusza. Śledzą go roziskrzone oczy dzieci i zaciekawionych dorosłych.

Kryształy i świecidełka

Pawilony innych państw mniej efektowne: Czechosłowacja — bajeczne kryształy, tandetne świecidełka. Niewielką salę obejmują skrzydła samolotu fabryki czeskiej.

Duży napis: „Freie Stadt Danzig" i obok maleńkie polskie tłumaczenie. Same modele ponurych domów, plastyczne mapy miasta, portu, trochę ceramiki, wyroby z bursztynu. Wrażenie czegoś smutnego i bardzo poważnego. W oczy uderza olbrzymia swastyka hitlerowska na krwawym polu.

„Deutschland". Potworne, masywne maszyny. Dział zabawek dla dzieci. Ciekawy to rodzaj zabawek: tanki, samoloty, wojenne, łodzie podwodne, zastępy żołnierzy. To rozwija odpowiednio umysł dziecka. — Zaczynam odczuwać zmęczenie. Dla rozrywki podziwiam futra, meble, materiały i nagle wpadam w objęcia inżyniera S.

Tempo! tempo!

— Gdzie się pani podziała? Jeszcze tylko pawilon samochodowy i... nagroda (filuternie zmrużone oko).

Tempo! Tempo! Sznur lśniących, bajecznych limuzyn. Przeważnie ciemne kolory. Maszyny o nowoczesnych liniach rwą się naprzód, męczy je ta bezczynność przymusowa. Stoją jednak cierpliwie i pozwalają się oglądać ciekawej, często natrętnej publiczności.

Peugeot, Austin, Lancia, Packard, Mercedes, Benz... Chwalą się polskie Fiaciki, wypinają okrągłe grzbiety Steyry.

— Panie, pan chce kupić Hansę? — Słabe to, pojemność tylko 1.1000 cm — zryw żaden. Tylko Citroën — jedyny na nasze drogi — niezależne zawieszenie kół, hamulce hydrauliczne — rozpływa się przedstawiciel Citroën'a.

A zaraz obok gruby pan ze Skody zestawia błędy Citroën'a z zaletami swego wozu. I tak dokoła Wojtek, aby zrobić „bizness".

No, a teraz na górkę do 17.

Zgęszczone powietrze, miły zapach kawy, jakichś sosów — jednym słowem czuje się z daleka — tu dają jeść i pić!

Więc zaczynamy systematycznie próbować po kolei malagę — miód węgierskie, tokaj, reńskie, eier-koniak, przegryzając rybką w tomacie.

Lube ciepło rozlewa się po kościach (taki ziąb na tej wystawie!) — policzki zaczerwieniły się, a świat wydał się tak piękny, że chciałbyś uścisnąć każdego napotkanego rodaka.

— A dlaczego tak mało osób zwiedza Targi? — pytam swego towarzysza.

— Częściej to wina pogody. Poza tym Targi Poznańskie, to miejsce zawierania transakcji. Liczy się głównie na zagranicznych wystawców.

Obecnie jednak wobec ograniczeń dewizowych, Targi nie przedstawiają dla nich żadnego interesu i obcych wystawców jest coraz mniej, a tym samym mniej jest naszych kupców...

Targi to nie wystawa, więc wystawcy mniej dbają o efektowne urządzenie stoisk, traktują je po prostu jako miejsce, gdzie mogą pokazać swoje towary.

A Poznań radośnie przeżywa dni Targów.

Te pierwsze 3 dni w połączeniu z rewią 3-go Maja nadają miastu prawdziwie odświętny charakter.

Ulice zalane zimnym słońcem, a lepiej jeszcze oświetlone uśmiechami pięknych kobiet, rzędy samochodów, szeregi wojska polskiego. Wesoło i gwarnie.

Cieszą się właściciele hotelów, restauracji, kawiarń, kin, teatrów — zarobek znakomity!

W. K.

W kilku wierszach

RADA BANKU POLSKIEGO

Dnia 19 bm. odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Władysława Byrki.

Na posiedzeniu tym rada wysłucha sprawozdania z działalności Banku w kwietniu br.

INSPEKTOR DO SPRAW APROWIZACYJNYCH

Z dniem 1 maja rb. utworzono w centrali min. rolnictwa i ref. roln. stanowisko głównego inspektora do spraw aprowizacyjnych. Zadaniem tego inspektora będzie sprawowanie nadzoru nad właściwym działaniem służby aprowizacyjnej w okresach zwykłego i zwiększonego (wojennego) zapotrzebowania. Na stanowisko głównego inspektora do spraw aprowizacyjnych powołano p. Władysława Wróblewskiego.

Ruda jugosłowiańska dla Włoch

Pisaliśmy niedawno o staraniach hutnictwa włoskiego, które pragnie importować jugosławiańską rudę żelazną wobec austriackich ograniczeń eksportowych rudy.

Do Białogrodu wyjeżdża w tych dniach komisja włoska, która ma przeprowadzić rozmowy w sprawie zakupów przeszło ćwierć miliona ton rudy żelaznej z Jugosławii.

Przypuszczalnie przy tej sposobności Włochy zawrą układ w sprawie stałego zaopatrywania się w jugosłowiańską rudę żelazną.

Kupcy litewscy na Targach Poznańskich

W ostatnich dwóch dniach zwiedziła Targi Poznańskie delegacja sfer handlowych litewskich, składająca się z reprezentanta Spółki Akcyjnej „Maista", eksportującej bekony, p. dra Sruoga, oraz reprezentantów Związku Spółdzielni Rolniczych „Lietukis" pp. Punkrysa i Trapikasa. Wycieczce towarzyszył inż. Narutowicz, właściciel ziemski spod Szabli.

Delegacja żywo zainteresowała się Targami i porozumiała się już z kilku poważnymi firmami, a następnie przeprowadzi w zarządach centralnych odnośnych przedsiębiorstw dalsze rozmowy w Warszawie, dokąd się udała w dniu wczorajszym, kierując się w pierwszym rzędzie do Instytutu Eksportowego.

Giełda pieniężna

Warszaw \ maja

DEWIZY: Holadia 295.15 (sprzedaż 295.89, kupno 294.41); Berlin 213.07 (sprzedaż 212.01), Londyn 26.46 (sprzedaż 26.53, kupno 26.39); Nowy Jork 5.29 7/8 (sprzedaż 5.31 1/8, kupno 5.28 5/8); Nowy Jork (kabel) 5.30 1/8 (sprzedaż 5.31 3/8, kupno 5.28 7/8); Paryż 14.90 (sprzedaż 15.30, kupno 14.50); Sztokholm 136.74 (sprzedaż 136.06); Zurych 121.65 (sprzedaż 121.95, kupno 121.35); Marka niem. srebrna 116.00 (sprzedaż 111.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. II em. 82.38; 3 proc. poż. prem. inw. ser. II em. 91.75; 4 proc. państw. poż. premiowa dol. 41.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 68.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.00; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 63.75—64.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71.75, (drobne) 72.25.

AKCJE: Bank Polski 116.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Lilpop 74.00—73.50; Modrzejów 14.00; Starachowice 37.80—38.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1000 zł) 54.00—53.50, (500 zł) 55.00, (100 zł) 66.00—65.00.

Giełda zbożowo-towarowa

Warszawa, 5 maja

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 28.00—28.50. Pszenica jara czerwona szklista 28.—28.50. Pszenica zbierana 27.50—28.00. Żyto I stand. 20.75—21.25. Jęczmień browarny —. Jęczmień I stand. 17.75—18.00. Jęczmień II stand. 17.25—17.50. Jęczmień III stand. 17.00—17.25. Owies I stand. 21.50—22.00. Owies II stand. 19.75—20.25.

Usposobienie spokojne. Ogólny obrót 1.111 ton.

Pszenica obrót 70 ton, Żyto 70 ton. Jęczmień 22 tony. Owies 75 ton. Mąka pszenna 297 ton. Mąka żytnia 368 ton.

Niepowodzenie inicjatywy polskiej na Międzyn. Radzie Cukrowniczej

W Lodynie zakończyły się obrady Międzynarodowej Rady Cukrowniczej.

Głównym zadaniem Rady było ustalenie rzeczywistej pojemności rynku światowego w chwili obecnej. Specjalna komisja statystyczna ustaliła tę pojemność na 3.050.000 ton cukru.

Delegacja Polski wystąpiła na posiedzeniu rady z propozycjami ograniczenia kontyngentów eksportowych cukru, co pozwoliłoby na podniesienie cen cukru. Starania polskie nie dały zupełnie pożądanych rezultatów.

Zaznaczyć należy, że do powzięcia takiej uchwały wymagana jest statutowo jednomyślność wszystkich państw, wchodzących w skład Międzynarodowej Rady Cukrowniczej.

Większa część przy drzwiach zamkniętych

Umarzanie zaległości podatkowych

Dalszy ciąg procesu Michalskiego

Wczorajsza rozprawa nie przyniosła żadnych nowych momentów. Zeznawali trzej świadkowie, urzędnicy Ministerstwa Skarbu, Rutkowski, Kolankowski i Galster.

Przed przesłuchaniem świadków obrońca Michalskiego, adwokat Prager zgłosił dwa wnioski:

W pierwszym prosił o zbadanie, w jakich okolicznościach nastąpił wyjazd adw. Groskopfa do Palestyny. Adw. Groskopf jest tą osobą, o której mówi się ciągle w procesie. Był radcą prawnym „Frampolu" i stale interweniował w ministerstwie w sprawach pewnych firm, które miały korzystać z ulg. Według posiadanych przez obronę informacji adw. Groskopf uzyskał normalny paszport zagraniczny w roku 1934 i jest obecnie dyrektorem izby przemysłowo-handlowej palestyńsko-polskiej. Adw. Groskopf figuruje nadal na liście adwokatów, jako będący na urlopie.

Prokurator wyjaśnia, że nie było żadnego dochodzenia.

Wniosek o zbadanie okoliczności wyjazdu Groskopfa został przez sąd odrzucony.

W drugim wniosku adw. Prager prosił o zażądanie akt sprawy dyscyplinarnej przeciwko b. urzędnikowi Ministerstwa Skarbu, Kostrzewskiemu. Zdaniem obrony prokurator wywołuje ciągle „ducha" Kostrzewskiego. Nazwisko to przewija się również przez cały przeciąg procesu. Kostrzewski miał być tym złym towarzystwem dla Michalskiego. Obrona prosi o stwierdzenie, że Kostrzewski był aresztowany, że prowadzono przeciwko niemu dochodzenie karne, które zakończyło się rozprawą sądową i wyrokiem... uniewinniającym. Sąd zgodził się na wniosek obrony i postanowił ustalić powyższe okoliczności.

Znaczna część świadka Rutkowskiego, b. naczelnika wydziału w departamencie podatkowym odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Z zeznań na rozprawie jawnej wynika, że dyr. Koszko był o wszystkim stale informowany przez św. Rutkowskiego, że nic nie było ukrywane przed dyrektorem Koszko.

W sprawie firmy Cwejko izba skarbowa proponowała spłatę zaległości podatkowych w ratach po 15.000 złotych — wniosek Michalskiego opiewał na raty po 2.000 złotych. Ostatecznie zaś rozłożono zaległość na raty po 5.000 zł. Cała zaległość wynosiła 180.000 złotych.

Towarzystwu GTP Michalski usiłował umorzyć zaległość. Zdaniem świadka Rutkowskiego sprawa umarzania zaległości nie należała do kompetencji Michalskiego. Św. Rutkowski poszedł z tą decyzją Michalskiego do dyr. Koszko, który zmienił w tym duchu, ażeby nie umarzać zaległości.

Świadek Kolankowski zeznawał przy drzwiach zamkniętych.

Jako ostatni zeznawał św. Galster. Świadek ma specyficzne zapatrywania na udzielanie ulg podatkowych w ogóle i na ten temat wyłuszczał swoje opinie. Z Michalskim nie stykał się. Świadek wyraził się o dyr. Koszko, że był „manekinem" w biurze i kontent był, że może się wyręczać Michalskim.

W końcu św. Galster wystąpił z pewnymi pretensjami, w związku z krytyką jego osoby przez niektórych świadków, zeznających w sprawie.

Sąd wyjaśnił świadkowi, że „tu nie jest miesjce" do załatwiania pretensji.

Na tym posiedzenie zakończono.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Zagadka

Czy to jakiś dziwny pech,
czy też jakiś wielki błąd —
że co ozon — no to pech!
a co BB — no to... sąd!

GRYF

„Przybudówka" do mowy katowickiej

Pod tym tytułem omawia „Czas" wywiad uzyskany przez p. Miedzińskiego od wicepremiera. Czytamy tam m. in.:

„TYLKO PRASA OZONOWA, DYRYGOWANA PRZEZ P. MIEDZIŃSKIEGO, ZACHOWAŁA WOBEC KATOWICKIEJ MOWY WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO ZASTANAWIAJĄCE MILCZENIE. To wyjątkowe zjawisko, musiało wywołać szereg komentarzy i przypuszczeń, aż do stwierdzenia niezgodności poglądów między wicepremierem i obecnymi kierownikami OZN-u włącznie. PRASA OZONOWA W TEJ SYTUACJI, CHCĄC NIE CHCĄC, MUSIAŁA ZNALEŹĆ JAKIŚ SPOSÓB WYJŚCIA I PRZERWANIA KŁOPOTLIWEGO MILCZENIA.

GIERKA „PUBLICYSTY I POLITYKA"

„Publicysta i polityk", mistrz taktyki i gry politycznej i z tej sytuacji znajduje wyjście. Oto WŁAŚNIE JEMU, MILCZĄCEMU KOMENTATOROWI MOWY KATOWICKIEJ, udziela wywiadu wicepremier Kwiatkowski.

I w ten sposób narodziły się poprawki do mowy katowickiej, powstało coś w rodzaju przybudówki przy okazałym, zwartym gmachu myśli".

„NIEOCZEKIWANY PODMAJSTER"

Ani SAMA KATOWICKA MOWA, ANI KOMENTARZE I SZEROKIE ECHA, JAKIE WYWOŁAŁA, zdaniem naszym, NIE STWARZAŁY POTRZEBY WYJAŚNIEŃ I STAWIANIA PRZYBUDÓWEK W ASYŚCIE NIEOCZEKIWANEGO PODMAJSTRA.

Treść samego zresztą wywiadu świadczy, że P. WICEPREMIER poza tym, co już w Katowicach powiedział, na razie NIE MA WIELE DO DODANIA, A TAKŻE I WYCOFANIA.

Każdy także, kto dobrze wczytał się w katowicką mowę, mógł łatwo ocenić i zrozumieć, że MUSIAŁA ZASKOCZYĆ TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY ZAMIAST SZUKAĆ I DBAĆ O MOŻLIWIE NAJSZERSZĄ PODSTAWĘ DLA ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO, ZAJĘCI BYLI—PRZEZ WYKLUCZANIE Z ORGANIZACJI, PRZEZ REKRYMINACJE RZUCANE NA DOTYCHCZASOWYCH KOLEGÓW, PRZEZ NARZUCANIE METOD QUASI — TOTALNYCH — WŁAŚCIWIE ZNAKOMITYM JEJ ZWĘŻANIEM.

TYLKO CI OSTATNI NIE MOGLI TAK ŁATWO I TAK ODRAZU PRZEŁKNĄĆ innego stylu rozmowy ze społeczeństwem i spokojną, trzeźwą i bynajmniej nie ekskluzywną koncepcję polityczną konsolidacji narodu polskiego.

TYLKO TYM BYŁ POTRZEBNY WYWIAD I POWTÓRZENIE TEGO, CO MOGLI ODRAZU ZROZUMIEĆ I WYWNIOSKOWAĆ".

SPOŁECZEŃSTWO OCZEKUJE... CZYNÓW

„Społeczeństwo zaś i opinia publiczna po mowie katowickiej oczekuje, zdaniem naszym, zarówno rozwinięcia i uzupełnienia wyraźną treścią programu, którego zarys p. wicepremier przedstawił, jak przede wszystkim najlepiej przekonywujących faktów i czynów".

„SPOWODOWANIE" P. WICEPREMIERA.

„Tego, omawiany wywiad z redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej" nie daje. Natomiast NARZUCA SIĘ PO PROSTU SPOSTRZEŻENIE, ŻE CELEM JEGO BYŁO SPOWODOWANIE P. WICEPREMIERA, ABY ZECHCIAŁ COŚKOLWIEK POWIEDZIEĆ TAKŻE O ROLI I ZNACZENIU OZN-U.

Z NIEBYLEJAKIM BOWIEM PRZERAŻENIEM MUSIAŁ P. MIEDZIŃSKI STWIERDZIĆ, że w całej, bardzo obszernej mowie, wygłoszonej na zebraniu ozonowym w Katowicach, O SAMYM OZONIE Z UST P. WICEPREMIERA NIE PADŁO NAWET SŁOWO. Dla nas fakt ten świadczył tylko że p. wicepremier chciał mówić istotnie „z potrójnym realizmem".

„CHOĆ SŁÓWKO O OZN"

„Nic dziwnego, że w tej sytuacji MUSIAŁ DO P. WICEPREMIERA PRZYBIEC P. MIEDZIŃSKI I PROSIĆ USILNIE: NA MIŁOŚĆ BOSKĄ, NIECH PAN POWIE O OZONIE, TAK NIE MOŻNA NAS POZOSTAWIAĆ. Tymczasem p. wicepremier na razie niewiele miał do dodania do mowy katowickiej, a TYM BARDZIEJ NIC DO WYCOFANIA".

NIC NOWEGO

„Dowiedzieliśmy się więc tego, co JUŻ WYNIKAŁO Z MOWY KATOWICKIEJ, że „wszyscy ponosimy odpowiedzialność za losy Polski", że „idea ograniczenia bezwartościowych politycznie sporów, idea zaprzestania rozgrywek podjazdowych, czy dywersji zyskała w społeczeństwie wielkie zrozumienie", że „idzie o przeprowadzenie reform głębszych, potęgujących siły i spoistość państwa i narodu polskiego, tworzących podstawy dla stabilizacji stosunków na dłuższy okres".

TEGO OZN NIE ZROBI!

„Dla każdego dzisiaj jasnym jest, że DZISIEJSZY OZN, NIE JEST W STANIE PRZEPROWADZIĆ TAK POTRZEBNYCH REFORM I NA DRODZE, KTÓRĄ KROCZY, NIE POTRAFI SKONSOLIDOWAĆ NARODU POLSKIEGO".

„Nic dziwnego więc, że p. wicepremier, gdy zabrał głos wreszcie i na temat OZN-u i stwierdził, że „Nie przez próbę osłabienia autorytetu OZN, lecz przez wzmocnienie tego autorytetu, wiedzie najkrótsza droga do dalszej konsolidacji", zaraz później dodał: „Może ona przejawić się zarówno w formie bez pośredniego zjednoczenia, jak też i porozumienia grupowego dla osiągnięcia określonych, ważnych celów państwowych".

GRUNT — OBSADA PERSONALNA

P. WICEPREMIER DOBRZE WYCZUŁ OBECNE NASTROJE I MOŻLIWOŚCI, W PRZECIWSTAWIENIU DO KIEROWNIKÓW OZN-u, A PRZEDE WSZYSTKIM P. MIEDZIŃSKIEGO, KTÓRZY WIDOCZNIE BEZPOŚREDNIE ZJEDNOCZENIE PRAGNĘLI OSIĄGNĄĆ ŚRODKAMI MECHANICZNYMI, QUASI - TOTALISTYCZNYMI, NARZUCANIEM NIE TYLE PROGRAMU, DO KTÓREGO ZDAJĄ SIĘ NIE PRZYWIĄZYWAĆ W OGÓLE WAGI, ILE OBSADY PERSONALNEJ ZE ŚRODOWISKA LUDZI, KTÓRZY DOTYCHCZAS BYLI ŻYWYM ZAPRZECZENIEM NIE TYLKO DEKLARACJI PROGRAMOWEJ PŁKA KOCA, ALE I KAŻDEGO INNEGO PROGRAMU O ZABARWIENIU I TENDENCJACH NARODOWYCH".

BYLE BYĆ NA CZELE

„Nie wierzymy wiec dalej, mimo sukursu wywiadu wicepremiera Kwiatkowskiego, aby ZESPÓŁ LUDZI, KTÓRY DZISIAJ OPANOWAŁ OZN, MIAŁ JAKIEKOLWIEK SZANSE „BEZPOŚREDNIEGO" ZJEDNOCZENIA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Mogłoby się to udać, pisze „Czas": „przy innej obsadzie personalnej, PRZY NIE EKSPONOWANIU SIĘ TYCH, KTÓRYM WSZYSTKO JEDNO, CZY PÓJŚĆ NA PRAWO, CZY NA LEWO, BYLE MASZEROWAĆ NA PRZEDZIE".

Aluzje, aż nazbyt przejrzyste w stosunku do niefortunnego „bandarlogisty" obozu — p. Miedzińskiego — dowodzą, że chwyty tego „podmajstra", jak go nazywa **„Czas"** — budzą duży niesmak w poszczególnych odłamach sanacji, niesmak — połączony z niemałą dozą... lekceważenia — dla metod i celów utalentowanego „machiwelątka" Polski „pomajowej".

Odprawa „Naszemu Przeglądowi"

Wywiad Ignacego Paderewskiego wywołał w prasie niezwykle liczne i donośne echa.

Uważając go za wydarzenie arcydoniosłej wagi, nie zajmowaliśmy się pokłosiem prasowym. Nie chcieliśmy Wielkiej Myśli zamieniać na drobne w ogniu prasowych polemik.

Jeden wyjątek musimy wszelako uczynić.

Oto żydowski „Nasz Przegląd" ośmielił się nazwać wywiad „ofertą".

Nie będziemy tłumaczyć „Naszemu Przeglądowi", że Ignacy Paderewski nigdy i nikomu żadnych ofert nie składał. Jeśli tak zrozumieli Jego orędzie, to wystawiają sobie tylko odpowiednie świadectwo. Widocznie mentalność redaktorów tego dziennika nie wykracza poza „handlowe" ujmowanie sprawy: oferta, kupno, sprzedaż, handel i „faktorne" wyczerpują ich cały zasięg myślowy. Jest to ich prywatna sprawa i jeśli wystarcza to na użytek ich czytelników — to a la bouheur — nie mamy nic przeciwko temu.

Wypraszamy sobie jednak podobne podejście do spraw, które im są zupełnie obce, a przede wszystkim do klasyfikowania przy pomocy tych określeń słów takich ludzi jak Ignacy Paderewski.

Sądzimy, że najlepiej byłoby dla panów z „Naszego Przeglądu", aby tych kwestji na łamach swego organu w ogóle nie poruszali.

Ciągnien'e 3 proc. prem. poż. inwestyc.

W ciągnieniu 3 proc. prem. poż. inwestycyjne ji emisji wylosowano następujące premie (pierwsza liczba oznacza numer serii, druga — numer obligacji):

500.000 zł — 19997—47.

125.000 zł — 11750—36.

Po **50.000 zł** — 16279—1, 12412—35.

Po **25.000zł** — 10826—15, 20523—15.

Po **10.000 zł** — 217—27, 395—15, 2697—19, 4095—39, 4044—22, 6984—18, 8122—50, 7257—39, 9357—38, 9776—32, 9916—5, 16346—36, 19151—42, 19746—13.

Po **5.000 zł** — 391—14, 423—27, 1129—10, 1505—29, 1569—9, 1701—34, 2231—8, 2320—42, 4073—35, 4538—44, 5468—16, 5767—20, 5907—43, 6486—7, 7071—1, 7156—24, 7427—32, 8074—21, 8321—48, 9997—14, 10004—7, 100063—30, 10507—8, 10514—15, 10859—5, 10965—25, 11003—33, 11141—40, 11602—3, 12447—36, 13210—11, 13256—16, 14176—5, 15813—42, 16241—31, 17748—47, 18159—26, 18716—14, 19082—45, 19321—34, 19462—26, 19808—3, 19910—10, 19963—19, 20187—39, 20210—24, 20266—3, 21173—48, 22541—49, 22828—46.

Po **2.000 zł** — 675—6, 903—8, 1113—12, 1157—38, 1215—14, 1293—14, 1660—24, 1721—12, 1774—13, 2005—20, 2086—46, 2117—15, 2199—13, 2517—12, 2566—48, 2882—20, 3258—33, 3327—3, 3317—47, 3372—15, 3502—22, 3534—44, 3556—13, 3616—23, 3862—46, 3878—15, 3908—6, 4100—38, 4282—33, 4369—33, 4505—6, 4829—44, 5166—15, 5233—42, 5596—28, 5766—3, 6068—8, 6133—2, 6254—46, 6463—24, 7382—6, 7402—47, 7486—23, 76247—14, 8487—7, 8492—23, 8516—42, 8629—23 8657—46, 8780—7, 8909—12, 9198—44, 9353—23, 9364—14, 9440—28, 9613—23, 9766—48, 9873—15, 10193—15, 10429—24, 10649—13, 10753—38, 10828—8, 10865—2, 10879—32, 10952—8, 11036—42, 11122—15, 11126—2, 11215—12, 111234—6, 11380—32, 11843—3, 12227—13, 12229—2, 12459—42, 12624—33, 12666—6, 12786—22, 13514—23, 13610—8, 13706—42, 13754—47, 13754—24, 13807—32, 14041—33, 14041—42, 14569—8, 14772—48, 14787—48, 14940—20, 15092—8, 15099—20, 15265—12, 15313—28, 15744—22, 15854—46, 16091—3, 16359—8, 16500—22, 16720—44, 16792—6, 16878—24, 17152—24, 17163—44, 17170—23, 17261—47, 17573—7,17574—15, 17587—46, 17620—15, 18011—28, 18223—38, 18355—44, 18541—36, 18571—47, 18756—24, 18903—24,18355—44, 18541—36, 18571—47, 18756—24,18903—24, 18995—38, 190142—19182—14, 19196—6, 19457—42, 19479—23, 19487—23, 19568—13, 19600—2, 19604—12, 19801—46, 19852—42, 20191—12, 20497—20, 20518—46, 20535—7, 20644—7, 20875—42, 21052—12, 21807—46, 21968—15, 21983—6, 22510—3, 22558—8, 22891—23, 22988—32.

Po **1.000 zł** — 416—61, 555—13, 814—29, 1136—28, 1204—41, 1233—41, 1338—13, 1404—28, 1769—41, 1860—41, 2169—28, 2612—29, 2736—41, 3067—28, 3086—13, 3388—41, 3766—13, 3813—28, 3887—25, 4130—28, 4277—41, 4334—25, 4397—41, 4442—41, 4747—25, 4897—13, 5257—41, 5346—13, 5381—13, 5573—25, 5850—25, 6028—29, 6291—41, 7234—29, 7259—41, 7289—25, 7829—46, 8007—29, 8442—28, 8790—41, 9143—25, 9397—25, 9485—13, 9668—29, 10043—13, 10167—48, 10215—46, 10353—41, 10426—28, 10548—46, 10582—29, 11517—28, 11730—41, 11837—41, 11925—46, 12194—46, 13316—25, 13445—13, 13549—41, 13714—28, 13775—41, 13855—41, 14021—13, 14049—13, 14191—46, 14333—25, 14919—25, 14970—25, 15388—29, 15626—46, 15646—46, 15792—28, 16623—41, 16787—46, 16790—41, 16848—46, 16873—46, 17087—29, 17251—25, 17363—13, 17504—46, 17555—46, 17609—25, 17769—13, 17933—41, 18329—46, 18348—28, 18875—29, 19785—41, 19787—29, 19836—41, 19959—25, 20458—29, 20499—41, 20522—41, 20863—29, 21010—41, 21089—28, 21714—28, 21783—41,21937—28, 21952—46, 22126—13, 22169—29, 22436—29

Wybuch wulkanu

uruchomił zamarły zegar

Wiadomo, że wybuch wulkanu albo trzęsienie ziemi nieraz wpływa na zatrzymanie się zegara. Tymczasem nieporównanie rzadszy, wprost odwrotny wypadek zdarzył się na wyspie Santorino we Włoszech.

Przy ostatnim wybuchu lawy z wulkanu tejże nazwy wyleciała olbrzymia skała, która spadła na podwórze pewnego domu i zabiła tam dwie kozy. W tej samej chwili stary wenecki zegar, którego od wielu lat żaden zegarmistrz nie umiał naprawić, zaczął iść. Znalazł się turysta — naturalnie Amerykanin — który „zaczarowany" zegar odkupił od właściciela za 600 dolarów.

Strata kóz została wielokrotnie pokryta.

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO“ próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

M. Z. A. Typ Wodnika. Wodnikowców cechują wahania, więc albo dużo optymizmu albo dużo pesymizmu. Ludzie tego typu są uprzejmi, towarzyscy (kwestia przyjaźni jest dla nich bardzo ważną). Hołdują postępowi. Na ogół umysły wynalazcze z polotem fantazji. Uzdolnienia okultystyczne i badania charakteru ludzkiego. Pismo Pana wykazuje dość dużą wolę, więc mniej będzie w życiu rozterek. Pismo wykazuje duże zdolności artystyczne, sanowczo proszę pójść w tym kierunku a na pewno zdobędzie Pan sławę. Zdrowie brata poprawi się, ale potrwa to jeszcze kilka miesięcy.

Danuta P. M. S. Typ Skorpiona. Ogólna charakterystyka wyżej. Całkiem na pewno dostanie Pani maturę. Proszę w to mocno wierzyć. Jest Pani bardzo zdolna, tylko trochę więcej pilności. Owszem, dobrze Pani zrobi zostając w przyszłości instruktorką IWF. Da to Pani duże zadowolenie. Całkiem na pewno wkrótce będzie przy Pani ktoś oddany i wierny. Za miły list bardzo dziękuję, p. Danutko. Proszę mię odwiedzić, wtedy powiem Pani więcej. Na razie proszę przyjąć radę, dużo, dużo więcej wiary w samą siebie.

6.15 — 24.00 RADIO

Piątek 6.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Ogień zwyciężył wodę — pogadanka; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Zemsta“ komedia Al. Fredry; 20.30 Piosenki w wyk. M. Fogga; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.10 „Kalejdoskop“; 23.00 „Uzdrowiska polskie“.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Reportaż; 15.15 Wiad sportowe; 15.20 Trio P. R.; 18.00 Płyty; 18.15 Recital śpiewaczy Franciszki Plattówny; 18.40 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Anarchia gatunków literackich“; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.55 Wiedeń. „Faust“ opera Gounoda (tr. z Opery).

19.10 Królewiec. „Kawaler srebrnej róży“ opera R. Straussa.

20.00 Beromuenster. „Luiza Miller“ opera Verdiego.

20.00 Lipsk. „Traviata“ opera Verdiego.

20.00 Bruksela flam. Koncert muzyki rosyjskiej.

20.30 Sztokholm. „Faust“ opera Gounoda.

23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 7.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Słuchowisko „Figle wiosennego wiatru“; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Transmisja anbożeństwa majowego z katedry w Kielcach; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Ziemia kielecka braciom za granicą; 21.45 „Historia z psem“ groteska magistracka; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Marsze i tańce z operetek; 22.50

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Muzyka lekka; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Walt Whitman“ kwadrans poetycki; 22.15 Koncert symfoniczny; 23.05 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

20.30 Radio Paris. „Le roi d'Ys“ opera Lalo
20.35 Sottens. Koncert symfoniczny.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, 8.5.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 „Ave Maria“; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry; 10.30 Płyty; 11.30 Pamiątki polskie w Dreźnie — reportaż; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 W. A. Mozart: Requiem; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Palestranci lubelscy“ fragment z „Pamiątek Soplicy“; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Koncert solistów; 16.45 „Co będziemy nosiły w lecie“; 17.00 Koncert rozrywkowy; 19.00 „Kapelusz słomkowy“ wodewil; 19.40 słynni wirtuozi; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 „Kapelusz słomkowy“ cz. II; 22.05 Opowieść o Wagnerze; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 „Łucja z Lammermoor“ opera; 16.05 Felieton aktualny; 16.15 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza; 22.00 Muzyka taneczna polskich kompozytorów; 22.35 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.00 Mediolan „Napój miłosny“ opera Donizettiego (tr. z Wenecji).

20.00 Bruksela flam. „Mikado“ opera Sullivana.

20.30 Strasburg. „Ruth“ oratorium Francka.

21.30 Droitwich. „Noce nad Mississipi“ — pieśni murzyńskie.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Manewry jesienne“.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac“ Rostanda w reżyserii i z udziałem Jerzego Leszczyńskiego.

POLSKI: „Cezar i człowiek“ A. Nowaczyńskiego.

LETNI: „Dama od Maksyma“ w reż. Niewiarowicza z Mirą Zimińską, Zniczem i Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka“ Forzano w reż. Cwojdzińskiego z Różyckim i Lubieńską.

MAŁY: Komedia Mauriac'a „Asmodeusz“ w reżyserii i z udziałem Marii Przybyłko-Potockiej.

ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro“ w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ A. Hertza.

KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko“

WIELKA REWIA. „Dudek“ z Fertnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Skąd swąd“

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza“ Ostrowskiego.

8.15: „Krysia leśniczanka“.

FILHARMONIA: Dziś na koncercie symfonicznym wystąpi jako solista mistrz fortepianu Józef Hoffman i czarować będzie swą grą, odtwarzając koncert fortepianowy e-moll Chopina i koncert g-dur Beethovena. Towarzyszyć wielkiemu wirtuozowi będzie orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego. Część orkiestrową dzisiejszego koncertu wypełnią: poemat symfoniczny „Don Juan“ R. Straussa i uwertura do opery „Wesele Figara“ Mozarta.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła“.
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska“.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos“.
* CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem“.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie“.
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony“.
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto“.
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka“
PAN ((Nowy Świat 46): „Za zasłoną“.
* RIALTO (Jasna 5): „Świat mówi o nas“.
* ROMA (Nowogrodzka 49): „Za cudze winy“.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam“.
* STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette“.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią“.

ACRON (Żelazna 64): „Dziki Zachód“ i „Z Adriatyku na Bałtyk“.
ADRIA (pl. Teatralny): „Fortancerki“.
AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio“ i „Daj mi twe serce“
* ANTINEA (Żelazna 31): „Pani minister tańczy“ i „Miły złego początek“.
AS (Grójecka 56): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
BIS (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor“ i „Niesamowity dom“.
CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek“ i nad program.
* EDEN (Marszałkowska 31): „Trójka hultajska“ i film kolor.
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata“ „Ordynat Michorowski“.
FAMA (Przejazd 9): „Płynne złoto“.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm“.
FILHARMONIA (Jasna 3): „Książę X“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Legia zatraceńców“ i „Miłość cygana“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Co miłość może“.
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości“ i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Fabryka snów“.
ITALIA (Wolska 32): „Gdy kwitną bzy
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Skłamałam“.
KOMEDIA (Chłodna 49): „Czar cyganerii“ rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Barbara Radziwiłłówna“.
* MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor“
* MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta Nowolipek“ i „Zdemaskowany bohater“.
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem“ i „Adieu“.
METRO (Smocza 13): „Dzieci ulicy“ i „Niewinnie się zaczęło“.
MEWA (Hoża 38): „Cienie przeszłości“.
* MIEJSKIE (Hipoteczna 5): „Hiszpański motyl“.
MUCHA (Długa 10): „7 dni w raju“ i kolor dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Narodziny gwiazdy“ i „Saratoga“.
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Matura“ i „Północ woła“.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Yoshiwara“ i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Więzień królewski“ i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „San Francisco“ i „Dymsza w polskim filmie“.
RENA (Długa 9): „Ordynat Michorowski“ i „Czary“.
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand“ i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi“ i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan“.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Doktór Engel“ i „Morze Adriatyckie“.
SORENTO (Krypska 34): „Dorożkarz Nr 13“ i „Trzy małe wilczki“.
ŚWIAT (Susima 4): „Strzelec z Bengali“.
SYRENA (Inżynierska 7): „Zbieg z San Quentin“ i „Hiszpania“.
ŚWIT (Nowy Świt 19): „Romantyczny milioner“.
TON (Puławska 70): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania“ i „Kraj miłości“.
UCIECHA (Złota 72): „Królowa przedmieścia“
UNIA (Dzika 9): „O czym marzą kobiety“ i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy“ i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Nowinki teatralne

JÓZEF HOFMAN W FILHARMONII

Dziś w piątek wystąpi w Filharmonii wielki pianista Józef Hofman i wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert e-moll Szopena i koncert g-dur Beethovena. Orkiestrę prowadzi Mieczysław Mierzejewski. Część orkiestrową wypełnią: „Don Juan“ R. Straussa i uwertura do op. Mozarta „Wesele Figara“.

„SERCE“ BERNSTEINA

Teatr Nowy dziś w piątek dnia 6 maja wystawia najnowszy utwór H. Bernsteina „Serce“. Bernstein do typowej sytuacji trójkąta małżeńskiego wprowadza nowy motyw twórczej siły serca i każe zwycięskiej uczuciowości triumfować nad każdą sztuczną kombinacją życiową.

„Serce“ reżyseruje Stanisława Wysocka, a obsadę stanowią: Smosarska, Kościeszanka, Wasiutyńska, Brydziński, Wesołowski, i Śliwiński; dekoracje Jarockiego.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI.

Teatr Narodowy gra w niedzielę o g. 4 p. p. po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym „Dar poranka“, uroczą komedię włoską, cieszącą się dotąd wybitnym powodzeniem na scenie teatru Nowego; w rolach głównych z Lubieńską i Różyckim.

Tatr Nowy gra w niedzielę dwukrotnie, tj. o g. 4 p. p. i o g. 8 w. nowość „Serce“ Bernsteina w obsadzie: Smosarska, Kościeszanka Wasiutyńska, Brydziński, Wesołowski i Śliwiński.

Teatr Letni gra w niedzielę o g. 4 p. p. kapitalną „Damę od Maksyma“ z Zimińską, Żabczyńskim i Zniczem na czele.

Valentine Wiliams 5

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Imaesmore odwiedza swego przyjaciela Barry Swete'a. Nie wie, że człowiek ten jeszcze dziś umrze.

W domu Rossway'ów panuje dziwny nastrój: Rodney podejrzewa swą szwagierkę Gerry, że zdradza swego męża Sholta, przebywającego w Afryce, właśnie z Barrym Swete.

Alina i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Zadzwoniła. Drżący dźwięk zmieszał się z głuchym uderzeniem bijącego zegara. W mieszkaniu cisza, jedynie słabe odgłosy przejeżdżających w nocy samochodów dochodziły uszu Aliny. Czyżby Swete już się położył? Jaka szkoda! Ale czemu nie zgasił światła? Zadzwoniła jeszcze raz. W tej chwili usłyszała za drzwiami lekkie skrzypienie podłogi, które się nagle urwało. Alina cofnęła się i spojrzała na szybę nad drzwiami. Już nie przebijało przez nią żadne światło. Pierwszym wrażeniem było uczucie strachu, potem podświadomy wstyd ją ogarnął, że w tej chwili znajduje się tu w balowej toalecie.

— Za późno — pomyślała. — Odwróciła się ku schodom, ręką szukając balustrady, by znaleźć oparcie i uchwyciła ją na czas, noga jej się poślizgnęła na dziwnie gładkim podeście. Odzyskawszy równowagę zeszła na dół. Jeszcze raz z ulicy spojrzała w okna mieszkania Barry'ego. Chiała się upewnić co do tego światła — rzeczywiście zgasło.

Podeszła do samochodu.

— Jedziemy do ambasady — powiedziała do szofera.

Ten ostatni spojrzał nagle na suknię Aliny:

— Przepraszam panią — rzekł i urwał, bo pomiędzy nimi stanęła smukła postać Rodney'a. W sportowym ubraniu, miękkim kapeluszu na głowie, trzymał fajkę w zębach.

— Co ty robisz w tym stroju? — zawołał zdziwiony i nagle krzyknął: — Ależ na miły Bóg! Jak twoja suknia wygląda?

Wykręciła się do światła i spojrzała w dół.

Na białym jedwabiu widniały ciemne lepkie plamy. Batystową chusteczką, którą trzymała w ręku, usiłowała wytrzeć zabrudzoną suknię.

— Krew! — zawołała na Rodney'a.

— Rzeczywiście, krew, skaleczyłaś się?

Zaprzeczyła ruchem głowy i rzekła oglądając suknię na wszystkie strony:

— Nic mi nie jest, tylko pośliznęłam się na schodach, ktoś zapewne...

Przerwał jej szofer, który podbiegł, pokazując na pantofelki. Były także przesiąknięte krwią.

ROZDZIAŁ IV.

W domu za żółtymi drzwiami.

Nikłe światło latarni ulicznej padało na białą, jak suknia twarz Aliny. Wykwintna dama w dworskiej toalecie stała załamując ręce, z oczami utkwionymi w ziemię z wyrazem niezmiernego przerażenia.

— Gdzieś się tak mogła zaplamić? — zapytał Rodney.

Wpatrzona nieruchomo w swe poplamione trzewiczki, odrzekła nieśmiało:

— Nie wiem... na schodach... może...

Młody człowiek pokazał fajką żółte drzwi.

— Tu mówisz, u Barry'ego?

— Chciałam... — Rodney przerwał jej żywo:

— Byłaś u Barry'ego?

— Tylko u progu. Nie mogłam wejść. Obiecałam mu pokazać się w dworskim stroju i Gerry miała mi towarzyszyć, ale nie dotrzymała słowa.

Po chwili dodała przygłuszonym głosem:

— O, Rod, Rod, co się mogło stać?

— Poczekaj tu — odpowiedział, a sam wszedł do domu.

Po chwili zawołał na szofera:

— Giles, przynieście latarkę.

Szofer w milczeniu wyciągnął latarkę z pochwy w drzwiczkach samochodu i znikł za żółtymi drzwiami.

Alina szła za nim, drżąc cała. Nagle zabłysły przed jej oczami oświecone latarką elektryczną żółte drzwi mieszkania Barry'ego. Rodney'a, zasłoniętego szerokimi barami szofera, nie widziała. Usłyszała tylko krzyk i chrapliwy głos.

— Wszystko krwią zalane! — i odpowiedź szofera:

— Ciekawe, spod drzwi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z Francji go deportowali

W Polsce upilnowali

Nieudane występy włamywacza

Przed kilku laty grasował w Warszawie włamywacz i kasiarz Józef Zalewski, którego świat przestępczy znał bliżej pod przezwiskiem Slepy Józiek. Zalewski stracił kiedyś w bójce oko i stąd przydomek. Ostatnim jego popisem było włamanie do biura budowlanego inż. Stefana Dąbeckiego, któremu skradł z kasy pancernej po jej rozpruciu 45.000 złotych. Przyprawiło to Dąbeckiego o bankructwo. — Ujęty Zalewski skazany był za to na więzienie. Po odbyciu kary i wypuszczeniu na wolność znikł z horyzontu.

Jak się w jakiś czas potem okazało wyjechał nielegalnie do Francji. Dokonał tam kilka włamań i ujęty na gorącym uczynku w Paryżu, znowu osadzony został w więzieniu. Po odsiedzeniu dłuższego czasu w kryminale francuskim deportowano go do Polski jako uciążliwego cudzoziemca. Policja warszawska wzięła go z miejsca na oko, ale Zalewski o tym nie wiedział i zamieszkał na Krzywym Kole pod fałszywym nazwiskiem Walewskiego.

Czuwano nad nim, co spostrzegli inni warszawscy złodzieje, z którymi Zalewski chciał nawiązać łączność i unikali go. Zalewski postanowił tedy znaleźć sobie kompana spośród nowicjuszów. Zawiązał znajomość z młodym adeptem sztuki złodziejskiej Janem Kruczyńskim, z którym wybrał się kilka razy w podróż do kilku miast prowincjonalnych. Planowali obaj wielką wyprawę na jakiś bank. Porozumieli się z paserem Abramem Wolbegiem ze Stoczka. Odbyli naradę i przystąpili do dokonania podkopu do miejscowej kasy spółdzielczej.

Jednak policja była na tropie szajki i w decydującej chwili całą trójkę zdemaskowano. W mieszkaniu Zalewskiego na Krzywym Kole znaleziono kilka gotowych już planów do włamań do różnych kas na prowincji.

Pomylone adresy depesz

Bracia obili brata

Nie matka, lecz teściowa

Władysław i Jan Kubalscy ze wsi Zręby w Kieleckim otrzymali telegraficzne zawiadomienie o śmierci swej matki, przebywającej w Warszawie. Wzywał ich na pogrzeb trzeci brat Antoni zamieszkały stale w stolicy.

Obaj gospodarze natychmiast przyjechali do Warszawy i zgłosiwszy się do mieszkania matki zastali ją żywą i zdrową. Rozgniewali się srodze i pobiegli do brata spuścić mu lanie za kpiny i narażanie na koszty oraz stratę czasu, teraz na wiosnę, gdy na wsi jest dużo roboty.

Rzecz się wyjaśniła. W szpitalu św. Ducha zmarła teściowa Antoniego Kubalskiego, który z tego tytułu upił się z rozpaczy i poplątał adresy: zamiast wysłać depeszę do swoich szwagrów, wysłał je do swoich własnych braci.

Ale pomimo tego wyjaśnienia Władysław i Jan Kubalscy obili brata. Wywiązała się większa awantura. Policja interweniowała, sporządzając protokół przeciwko bitnym Kubalskim. Sprawę rozsądzi sąd starościński.

Za cudze pieniądze

Wyprawa do Abisynii

Za podróżnikami rozesłano listy gończe

Trzech wyrostków wybierało się w podróż do Abisynii. Naczytali się sensacyjnej lektury i zdawało im się, że będą mogli jako podróżnicy udać się do Afryki, gdzie zamierzali pozostać na stałe. Nie mieli jednak na drogę. W Afryce sobie już jakoś poradzą żywiąc się dziko rosnącymi owocami, ale trzeba było wydostać się z Europy, a to musiało kosztować.

Jeden z nich Stanisław Chmielewski pracował w firmie Energeton przy ulicy Leszno 143. Dwaj inni Moszek Rubinstein i Józef Brannik nie mogli liczyć na pieniądze znikąd. O składaniu pieniędzy z zarobków Chmielewskiego mowy być nie mogło. Nie zarabia tyle, żeby móc w krótkim czasie złożyć potrzebną kwotę. Ale od czego głowa na karku.

Chmielewski używany był przez firmę do różnych robót, między innymi na posyłki. Któregoś dnia firma powierzyła mu 435 zł w celu wpłacenia do jednego z banków. Chmielewski poszedł i więcej się nie zjawił. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie ustalając, że Chmielewski i jego kompani już wyjechali z Warszawy z zamiarem dostania się Abisynii. Rozesłano za nimi listy gończe.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Na bruku warszawskim zjawił się fałszywy przyjaciel zwierząt Berek Lorber z Maciejowic w powiecie kowelskim. Wszystkie zwierzęta w okolicy Maciejowic cieszyły się względami Lorbera. Niech tylko jakiś woźnica uderzył batem konia, już miał protokół (woźnica, nie koń) i płacił potem grzywny. Prócz tego Lorber jest członkiem giełdy mięsnej i dostawcą żywych cieląt do stolicy. Jako opiekun zwierzęcy przewoził je w wagonach w podwójnej ilości, niż nakazywało prawo, skutkiem czego cielęta jechały

JAK ŚLEDZIE W BECZCE.

Śledzie wolno wozić w ciasnocie, ale cieląt nie wolno. Wobec tego jedno ze starostw warszawskich skazało Lorbera na 2 dni bezwzględnego aresztu. I z miejsca przystąpiło do wykonania wyroku.

W ostatnich czasach ludzie masowo popełniają przestępstwa. Kradną, fałszują, oszukują, potrafią się od wszelkich przepisów wykpić, jednym słowem masowość ta aż przeraża. Ano cóż, żyjemy w dobie totalizmu, więc masowość jest na pierwszym planie. W państwach totalistycznych obywatele mają się rodzić masowo i wyznaczone są specjalne premie za płodność. A jednak nie tylko w totalistycznym ustroju trwa

MASOWA PŁODNOŚĆ.

Warszawski ogród zoologiczny mógłby pod tym względem służyć wspaniałym przykładem. Nie ma tygodnia, żeby jakieś nowe stworzenie nie przyszło na świat. A w ub. tygodniu narodziły się tam: lama, antylopa błotna, czarna pantera, jeleń indyjski, dwa ponny szkockie i pięć dzików. Chocież jeśli chodzi o jelenie i dziki to kto wie czy nie przybyło ich między ludźmi znacznie więcej. Dzikusów spotyka się na każdym kroku, a rogaczy...

Ale zajmijmy się innego rodzaju stworzeniem. Co to jest? Ma 6 nóg, 2 ręce i cztery koła.

DOROŻKARZ NA KOŹLE.

Właśnie takie stworzenie znaleziono na ulicy w rynsztoku. Widok pożałowania godny. Inne stworzenie, które ma 2 głowy i 6 nóg, mówiąc inaczej konny policjant, sprowadził Władysława Warcholińskiego (właśnie ten dorożkarz) do komisariatu. Do aresztu go rozebrano, a raczej sam się rozebrał tylko go ubrać nie było można, bo do rękawów pakował nogi, a do nogawic ręce. Zanim jednak go zamknięto na czas wytrzeźwienia, Warcholiński nagle cudownie otrzeźwiał sam i zbiegł z komisariatu w negliżu, zanim dyżurny przodownik zorientował się w sytuacji. Nie było innej rady jak sadzać na kozioł policjanta, by ten odstawił kobyłę z dryndą do stajni. Za takowę dezercję sąd starościński skazał Warcholińskiego na 8 dni bezwzględnego aresztu.

J. j.

Prof. Wenckenbach przybył na stałe do Polski

Korzystając z wydanej mu wizy pobytowej, prof. Wenckenbach przybył do Polski. Przyjechał on do Krakowa własnym samochodem i zatrzymał się w jednym z pensjonatów podmiejskich.

Prof. Wenckenbach zamierza osiedlić się w Krakowie na stałe. Wraz z profesorem przybyli dwaj jego asystenci Polak dr Sowiński i Japończyk dr Kei Maeru. Ten ostatni jest w Polsce po raz pierwszy.

Wznowienie procesu Studnicki contra Starzyński

Dziś w piątek, dn. 6 bm. wznowiony będzie w warszawskim sądzie apelacyjnym głośny proces Władysława Studnickiego, o zniesławienie prezydenta miasta Starzyńskiego.

Publicysta Studnicki, który zapadł na grypę, nie mógł uczestniczyć w procesie, co spowodowało 10-dniową przerwę. Obecnie Studnicki powrócił już do zdrowia, tak, że stawi się już na dzisiejszej rozprawie.

Wyrafinowana zemsta szalbierza

Smutny koniec komedii

Restauratorzy i kelnerzy warszawscy znają pewnych nałogowych szalbierzy i strzegą się przed nimi. Jednym z takich darmozjadów jest Stanisław Szynkowski z Solca. Odbył on już kilka kar i postanowił teraz mścić się za swoje „krzywdy". Posiadając przy sobie pieniądze przychodzi do restauracji prosząc o drogie trunki. Kelner od razu widzi o co chodzi. Restaurator tak samo. Szynkowski spotyka się z odmową.

Na to tylko czekał. Robi z miejsca grubą awanturę. I to tak, że wszyscy goście z restauracji uciekają. Restaurator sprowadza policjanta. Ale Szynkowski nie traci na minie. Sięga do kieszeni pokazując policjantowi plik banknotów.

— Mam pieniądze, jestem gość solidny, a oni mi tutaj...

Policjant zwraca uwagę restauratorowi na niewłaściwość postępowania, a Szynkowski z tryumfującą miną opuszcza niegościnne progi restauracji i śpieszy do innej knajpy, na teren innego komisariatu i gra swoją rolę dalej.

Wszystko jednak ma swój koniec, musiała się także skończyć komedia Szynkowskiego. Poznano się na jego grze i zamknięto go w kozie.

Sensacyjna afera

nabierał ludzi na rozwód

Na wokandzie izby karnej Sądu Najwyższego znalazła się niezwykle sensacyjna sprawa serii ujawnionych w ostatnich latach afer przy udzielaniu rozwodów.

Od dłuższego czasu ogłaszał się w różnych pismach anonimowy Feliks Gauders, proponujący załatwianie spraw rozwodowych w konsystorzu wileńskim. Pod tym pozorem w drodze listowej wyłudzał on większe kwoty.

Jak ustalono, proceder ten uprawiał grecko - katolicki ks. Ambroziak. Ambroziaka skazano w dwóch instancjach na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Zasądzony wniósł kasację, lecz Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, wobec czego wyrok skazujący fabrykanta rozwodów uprawomocnił się.

Nareszcie ulgi kolejowe

W czasie od 15 maja do 30 września rb. obowiązywać będą po raz pierwszy w rb. ulgi 33 proc. w jednym kierunku na przejazd od dowolnej stacji PKP do stacji Augustów, Gdynia, Krynica, Narocz, Sianki, Sławsko, Wisła, Worochta, Zakopane i Zaleszczyki.

Ulgi te będą przyznawane na podstawie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, która będzie się znajdowała w urzędowym rozkładzie jazdy na okres letni. Rozkład ten będzie do nabycia w cenie 3 zł.

Lekarz ginekolog internistą w... Ubezpieczalni Społ.

W jednym z ośrodków pracy lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej na Pradze stanowisko lekarza internisty piastuje lekarz - ginekolog, który praktyką internistyczną zajmuje się tylko w godzinach urzędowania w Ubezpieczalni, natomiast pozostały czas poświęca praktyce ginekologicznej.

Czas najwyższy, aby władze Ubezpieczalni Społecznej, przeprowadziły selekcję lekarzy w tym kierunku, aby każdy lekarz zatrudniony był we właściwej sobie specjalności.

Pogoda

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach popołudniowych. Po chłodnej nocy dniem temperatura nie powyżej 15 st. Wiatry zachodnie, na wybrzeżu umiarkowane, poza tym słabe. Widzialność rankiem miejscami osłabiona z powodu przyziemnych mgieł, w ciągu dnia dobra.

Liczby krzyczą o higienie Warszawy

Miejska służba zdrowia podała w ub. miesiącu 16.660 rozmaitych obiektów oględzinom sanitarnym.

W związku z okresem świątecznym skontrolowano 4.650 sklepów z artykułami spożywczymi, 1.860 jatek i wędliniarni, 1.000 restauracji, barów i cukierni, 650 owocarni, oraz 640 piekarń.

Ponadto poddano lustracji 3.235 nieruchomości i 600 fryzjerni. W wyniku sanitarnej kontroli wydano 7.800 zarządzeń oraz nałożono 1.150 kar doraźnych.

Dzieci sadzą drzewa na Kole

W osiedlu TOR im. Żeromskiego na Kole odbyło się uroczyste sadzanie drzew. W uroczystości tej wzięli udział dzieci osiedla, uczęszczające do świetlicy, czynnej w domu społecznym osiedla i dzieci miejscowego przedszkola. Posadzono kilkaset drzew i krzewów.

Skończyć z nadużyciami w fundacjach

Zwiększenie kontroli

Minister opieki społecznej stwierdził, że organa fundacji nie zawsze potrafią w należyty i korzystny sposób rozwiązywać zadania gospodarcze, wyrażające się w umiejętnym gospodarowaniu fundacjami.

Z tego powodu wydano polecenie wojewodom i komisarzowi rządu w Warszawie wnikliwego sprawowania nadzoru nad fundacjami, należącymi do kompetencji ministra, tak, aby wyniki ich działalności mogły w maksymalnym stopniu przyczynić się do wzmożenia zaspokajania żywo odczuwanych potrzeb społecznych.

Zwiększenie takiego nadzoru jest konieczne w związku z ujemnymi w ostatnich czasach nadużyciami w niektórych fundacjach.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH

Wolność interwencji adwokackich

W niektórych urzędach stawiane są trudności adwokatom, występującym w charakterze prawnych obrońców osób zatrzymanych. Adwokaci spotykają się z niechęcią informowania ich o stanie sprawy.

Wobec tego, dziekan rady adwokackiej wszczyna odpowiednią interwencję we właściwych urzędach, mając na celu usunięcie tą drogą wadliwości w postępowaniu urzędników, którzy podlegają obowiązkowi szanowania przepisów prawnych, przewidujących prawo zastępowania przez adwokata swoich klientów.

Na ringach boiskach i torach

Mecz tenisowy Polska—Dania
Dziś międzynarodowy pojedynek rakiet

W czwartek przybyła do Katowic tenisowa reprezentacja Danii na mecz o puchar Dawisa z Polską. Na dworcu powitali gości przedstawiciele Śląskiego Okr. Zw. Tenisowego oraz dziennikarze sportowi.

Duńczycy zamieszkali w hotelu „Monopol“. W godzinach popołudniowych odbyli oni pierwszy trening na centralnym korcie Pogoni.

Organizatorzy zamierzają poza normalnymi rozgrywkami urządzić kilka gier pokazowych z udziałem Jadwigi Jędrzejowskiej oraz Volkmer — Jakobson. Projektowany jest m. in. gra mieszana pomiędzy parą Hebda — Jędrzejowska a parą duńsko-polską Ulrych — Volkmer Jakobson.

LOSOWANIE GIER

W czwartek po południu odbyło się losowanie meczu o puchar Dawisa Polska — Dania.

Dało ono następujący wynik:

W piątek walczy Hebda z Plaughman'em a Tłoczyński z Bekevold'em.

W sobotę para Tłoczyński — Hebda spotka się z parą Ulrich — Koerner.

W niedzielę Tłoczyński gra z Ploughman'em a Hebda z Bekevold'em. Sędzią meczu będzie p. Scott. Początek gier każdego dnia o godz. 15-ej.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI

Dziś, w piątek rozpoczyna się w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Danii.

Będzie to 20-ty nasz mecz o puchar Dawisa. Dotychczas na 19 spotkań wygraliśmy tylko 6, przegraliśmy 13. Stasunek punktów wynosi 35:55 na na naszą niekorzyść.

Dotychczasowe wyniki Polski w walkach o puchar Dawisa przedstawiają się następująco:

1925 r. — Polska — Anglia 0:5
1926 r. — Polska — Anglia 0:5.
1927 r. — Polska — Belgia 0:5.
1928 r. — Poleka — Dania 0:5.
1929 r. — Polska — Anglia 0:5.
1930 r. — Polska — Rumunia 3:2.
1930 r. — Polska — Anglia 0:5.
1931 r. — Polska — Norwegia 3:2.
1931 r. — Polska — Dania 2:3.
1932 r. — Polska — Holandia 4:1.
1932 r. — Polska — Anglia 1:4.
1933 r. — Polska — Holandia 2:3.
1933 r. — Polska — Włochy 2:3.
1934 r. — Polska — Belgia 4:1.
1934 r. — Polska — Estonia 5:0.
1934 r. — Polska — Grecja 5:0.
1935 r. — Polska — P. Afryka 2:3.
1936 r. — Polska — Austria 2:3.
1937 r. — Polska — Czechosł. 1:4.

Schmeling wyjechał do Ameryki

We wtorek w południe bokserski zawodowy mistrz Niemiec wszystkich wag Max Schmelling wsiadł na okręt „Bremen“ udając się do Ameryki.

Przed wyjazdem Schmelling oświadczył dziennikarzom niemieckim co następuje:

„Oczekuję meczu z Joe Louisem w dniu 22 czerwca w Nowym Jorku z zupełnym spokojem i jestem przekonany, że zdołam go pokonać po raz drugi. Będę chciał zaprzeczyć utartemu twierdzeniu — „they never come back“ (nie wrocą po raz drugi) — mowa o tych, którzy już raz utracili tytuł mistrza świata) i zdobyć mistrzostwo świata ponownie dla Niemiec.

Znajduję się obecnie w pełnej formie i będę starał się treningiem w Ameryce utrzymać tę formę jaką miałem na meczu z Dudasem“.

Zawody konne we Lwowie

W trzecim dniu zawodów konnych Małopolskiego Klubu Jazdy Konnej we Lwowie odbył się pokaz konia wierzchowego. W tej konkurencji pierwsze miejsce zajął por. Gierasiński na Ciosie przed ppor. Juszczakiem na Elnie.

Konkurs otwarty szybkości o nagrodę 1200 zł wygrał por. Bilewicz na Zagadce przed por. Branickim na Czempie i p. Strzeszewskim (Warszawa) na Owadzie.

Konkurs otwarty szybkości dla jeźdźców cywilnych wygrał p. Wickenhagen (Sandomierz) przed p. Strzeszewskim na Owadzie i p. Strzeszewskim na Kimerze.

Mecz bokserski Warta — Gryf

W niedzielę 8 bm. rozegrany zostanie w Toruniu ciekawy mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski KS Wartą a toruńskim KS Gryf. Spotkanie toczyć się będzie o puchar p. St. Tomaszewskiego.

Program walk przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Warty): w wadze muszej Sęk — Jarnuszewski; w koguciej Koziołek — Grabowski II; w piórkowej Frankowski — Krzemiński; w lekkiej Voglt — Wrzesiński; w półśredniej Jarecki — Jaro; w średniej Florysiak — Lelewski; w półciężkiej Szymura — Wozner.

21 zawodników kończy raid
Tryumf polskich maszyn i opon

Wczoraj ogłoszono oficjalne wyniki raidu terenowo - szosowego pod nazwą „100 mil po Polsce“ na trasie Stryj — Kielce — Poznań.

Do raidu wyjechało z pierwszego etapu tj. ze Stryja do Kielc 40 zawodników a ponadto w kategorii maszyn do 100 cm. osobno wystartowało z Kielc do Poznania 5 zawodników. Raid mimo bardzo ciężkich warunków ukończyło 21 motocyklistów.

W kat. motocykli pojedyńczych zwyciężył Tadeusz Tyrała (Unia Poznań), na Tryumf 350 cm. sześć. zdobywając 434 p. dodatnich.

2) Jankowiak (Unia) BMW. 500 cm. 283 p.,

3) Marian Nodzyński (WKS Modlin) Sokół 600 cm. 245 p.,

4) Krupka (Unia),

5) Skarżyński (Unia).

Klasa do 200 ccm. nie została obsadzona a klasa 350 ccm. została przeniesiona do kategorii 500 ccm.

W kategorii maszyn z przyczepkami zwyciężył Braun (WKS Poznań) na maszynie Sokół 1000 cm. 513 p.

2) Malczewski (WKS Stryj) 493 p.,
3) W. Lasek (WKS Zegrze) 483 p.,
4) Pawłowski (WKS Stryj),
5) Czarnecki (WKS Łańcut).

W klasie do 600 ccm. zwyciężył Palukajtys.

W kategorii motorowerów wygrał p. Augustyniak (Unia Poznań) na „Phoenomen“, zdobywając 314 punktów.

Raid ten wykazał, że motocykle polskiej produkcji, jak i polskie opony znakomicie spełniły swe zadanie.

Należy podkreślić, że raid ten należał do jednego z najtrudniejszych, jaki odbył się na terenie Polski w ostatnich latach.

22 maja gramy z Irlandią
Kto wejdzie do reprezentacji Polski?

Jak już podaliśmy w dn. 11 bm. w Sosnowcu rozegrany zostanie mecz treningowy pomiędzy dwiema reprezentacjami Polski, ustalonymi przez kapitana związkowego p. Kałużę.

Na podstawie tego meczu p. Kałuża ustali skład reprezentacji polskiej na mecz z Irlandią.

Na mecz treningowy w Sosnowcu kapitan związkowy Kałuża wyznaczył następujących 26 graczy:

Bramkarze: Madejski (dawniej Wisła), Pawłowski (Cracovia).

Obrońcy: Szczepaniak (Polonia), Gemza (Ruch), Gałecki (ŁKS), Michalski (Naprzód), Pająk (Cracovia).

Pomocnicy: Góra (Cracovia), Dytko (Dąb), Piec II (Naprzod), Sobkowiak (Warta), Nytz (Polonia), Wasiewicz (Pogoń), Nowakowski (Ruch), Haliszka (Chełmek).

Napastnicy: Piec I (Naprzód), Piontek (AKS), Szerfke (Warta), Wilimowski, Wodarz (Ruch), Habowski (Wisła), Cebula (Śląsk), Korbas (Cracovia), Baran (Warszawianka), Pytel (AKS).

Drużynowe mistrzostwa WOZLA
Kobieca reprezentacja CIWF walczy z Warszawą

W niedzielę dn. 8 maja br. o g. 11 rano na stadionie W. P. odbędą się drużynowe mistrzostwa WOZLA klasy A panów.

Do poszczególnych konkurencji kluby wystawiają po dwóch zawodników i jednej sztafecie. Zawodnicy mogą brać udział najwyżej w 3 konkurencjach indywidualnych.

W skokach i rzutach przysługują tylko 3 próby bez finałów. Konkurencja 110 m pł. odbędzie się w fazach, na czas.

Program minutowy:

11.00 — 110 m pł., skok w dal, pchnięcie kulą.
11.25 — 3x1000 m.
11.35 — rzut oszczepem.
11.45 — 4x100 m.
11.50 — skok wzwyż.
12.05 — rzut dyskiem.
12.10 — skok o tyczce.
12.25 — 5000 m.
12.50 — sztafeta szwedzka.

W niedzielę dn. 8 maja br. o g. 11 rano w CIWF na Bielanach odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją CIWF a reprezentacją Warszawy. Skład drużyny Warszawy jest następujący:

60 m — Wolframówna, Krawczykówna, rez. Wenclówna.

200 m — Suchecka, Wolframówna, rez. Malarska, Kwasiborska.

800 m — Nowacka, Zborowska, rez. Kwasiborska.

4x75 m — Krawczykówna, Wolframówna, Wenclówna, rez. Fiakowiczówna, Barańska, Grigorajtys.

kula — Fiakowicz, Dutkówna, rez. Podlucka.

dysk — Podlucka, Bałajówna, rez. Dutkówna.

oszczep — Dutkówna, Koczanówna, rez. Wenclówna.

w dal — Wenclówna, Duninówna, rez. Krawczykówna.

wzwyż — Chełmicka, Wenclówna, rez. Duninówna

Zainteresowanie emigracji polskiej
Przed meczem Polska—Brazylia

Mecz o mistrzostwo świata Polska — Brazylia, który odbędzie się w Strasburgu wywołał ogromne zainteresowanie wśród polskiej emigracji we Francji. W licznych koloniach polskich we wschodniej Francji organizowane są wycieczki autobusowe i według obliczeń co najmniej 5000 miejscowych emigrantów polskich będzie obecnych na meczu. Nie mniejsze zainteresowanie mecz Polska — Brazylia wywołał wśród Polaków we Francji środkowej i północnej. We Francji środkowej znajduje się bardzo dużo emigrantów pracujących na roli, którzy w swim czasie usiłowali doprowadzić do skutku mecz reprezentacji Krakowa w St. Etienne. Ze względu na stosunkowo niewielkie oddalenie od Strasburga, należy oczekiwać przybycia i stamtąd licznych wychodźców. We Francji północnej dyrekcja kolejowa postanowiła uruchomić specjalny pociąg, który po opuszczeniu Lille zatrzymywać się będzie w większych koloniach i zabierać stamtąd emigrantów udających się na mecz.

OGŁOSZENIA DROBNE

Przed celownikiem

Wrażenia dnia

Pomimo nieciekawego sportowo i słabo obsadzonego programu — startowało w 8 gon. 30 koni) — publiczności dużo i gra ożywiona. Obrót 302.970 zł.

Pechowo jeździł ż. Gill, pięciokrot nie zawiódł swoich zwolenników, natomiast dobry dzień miał ż. Michalczyk zwyciężając trzykrotnie. Po jednym zwycięstwie odnieśli ż. Stasiak, Jednaszewski, Lipowicz, j. Kleban i ch. Kasprzak. Dwa zwycięstwa odniosły konie trenowane przez p. Zangena, a po jednym pupile tr. Cieślaka, Paszkiewicza, Modzelewskiego, Michalczyka, Kryśki i Błaszczyka.

GON. 1. Nagr. 2000 zł. Dyst. 2100 m.

1) Olimpic ż. Michalczyk, 2) Odaliska II (20.—) ch. Szablewski.

Czas: 2.20 (6, 33, 33, 32, 36) dowolnie o 4 dł.

Tot. 5.50.

Odaliska II pod chłopcem Szablewskim nie mogła być groźną przeciwniczką, toteż Olimpic pokonał ją dowolnie.

GON. 2. Nagr. 1400 zł. Dyst. 1300 m.

1) Rybitwa ż. Jednaszewski, 2) Worochta (95.—) ch. Lewandowski, 3) Thaiti (41.50) ż. Pulc, 4) Firmament (25.—) ż. Michalczyk.

Czas 1 m. 22 (18, 30½, 33½).

Tot. 6.50, fr. 6.— i 13.—.

Najlepsza w tej słabej stawce Rybitwa, pomimo iż straciła dużo na starcie, zwyciężyła łatwo. Dobrze finiszowała Worochta. Nie wpadał w tempo Firmament.

GON. 3. Nagr. 3000 zł. Dyst. 1600 m.

1) Katon ż. Stasiak, 2) Dzwon II (13.50) ż. Gill, 3) En Avant (10.—) j. Kobitowicz.

Wycofany: Elf.

Czas: 1,40 (6, 30, 31, 33) w walce o szyję — 3 dł.

Tot. 17.—.

Dobrze przeprowadzony przez Stasiaka Katon, na samej mecie, po zaciętej walce, o szyję pokonał Dzwona II. En awant już na paddoku wyglądała źle, jechana bez bata, żadnej roli w wyścigu nie odegrała.

GON. 4. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 m.

1) Okrza ż. Lipowicz, 2) Centaur II (9.50) ż. Gill, 3) Ogham (117) j. Górecki, 4) Ultimo (31.—) ż. Nicoll.

Czas: 2.18 (7, 33, 32½, 33, 32½(łatwo o 3 dł. — 4 dł

Wycofany: Ommesan.

Tot. 11.50.

Prowadzącego do połowy prostej Centaura II łatwo pokonała Okrza, spokojnie przeprowadzona przez ż. Lipowicza. Ogham odebrał trzecie mejsce og. Ultimo, który przed zakrętem próbował minąć Centaura II.

GON. 5. Nagr. 2400 zł. Dyst. 2100 m.

1) Orlean ż. Michalczyk, 2) Dell (8.50) ż. Gill, 3) Samosierra (33.—) ż. Pulc.

Wycofany: Katon

Czas: 2 m. 29 (9, 42½, 35, 32½, 30) w walce o ¾ dł. — daleko.

Tot. 12.—.

W wyścigu rozegranym na ostatnich 500 metrach w efektownej walce ż. Michalczyk pobił ż. Gilla.

GON. 6. Nagr. 2000 zł. Dyst. 2100 m.

1) Bobruisk ż. Michalczyk, 2) Kubań (7.50) ż. Gill, 3) Libretto (13.50) j. Kleban.

Wycofany: Jeszcze raz.

Czas: 2 m. 16½ (7, 33, 32½, 32½, 31½) w walce o kr. łeb — 2 dł.

Tot. zw. 40.—.

Walczących na prawie całym dystansie Kubania i Libretto w ostatnim momencie pogodził pod ż. Michalczykiem 6 l. og. Bobrujsk, zwyciężając o łeb Kubania. Pod lepszym żokejem mógł zwyciężyć Libretto.

GON. 7. Nagr. 1400 zł. Dyst. 1600 m.

1) Dapifer ch. Kacprzak, 2) Korona (41.—) ch. Molenda, 3) Night Breeze (16.—) ch. Bogobowicz), 4) Debar (43.50) ch. Twardzisz, 5) Ignis (49.50) ch. Sawiński, 6) Nur (102.—) ch. Wieczorek.

Wycofana: Sessi.

Czas: 1,42 (6, 31½, 32, 32½) b. łatwo o 6 dł. — 2 dł

Tot. 11.—, fr. 8.— i 12.—.

Prowadzącą wyścig Koronę, łatwo finiszem pokonał Dapifer, pod zapowiadającym się na dobrego jeźdźca chłopcem Kasprzakiem. Zbyt daleko odciągnięta Night Breeze w ostatnim momencie zajęła trzecie miejsce.

GON. 8. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2100 m.

1) Nowina j. Kleban, 2) O. K. (7.50) ż. Gill, 3) Okey (40.—) j. Kobitowicz, 4) Fenszek (52.—) ż. Michalczyk, 5) Dorota (36.—) ż. Nowak.

Wycofana Thaiti.

Czas 2,19 (6½, 32, 33, 34½, 33) łatwo o 1½ — ½ dł.

Tot. 41.—, fr. 9.50 i 6.—.

Mało gotową jeszcze O. K. dosiadaną przez ż. Gilla, ale za to bez bata, podrzynał na Fenszek ż. Michalczyk, co tą dobrze zapowiadającą się klacz wyczerpało kompletnie oddała więc bez walki pierwsze miejsce, dobrego pochodzenia kl. Nowina pod j. Klebanem. Blisko zbyt późno finiszująca Okey.

Reportaże kolorowe

„Przedsiębiertnikiem chciałem być...”

Dzieje jednej „pracowni” cajgowych ubrań

— Jak nie — to nie! już taką mam stałą zasadę — że co powiem — to święte — tego ani prawo — ani kościół nie zmieni! Swoje zdanie szanuję i pogląd polityczny na świat mam osobisty, jak te pare spodni, co szanownemu panu nie chcę bynajmniej wlepić — ale sprzedać jak porządny kupiec, szanujący swoją renomę — uczciwemu i mądremu klientowi.

— Ale panie — ta para spodni nie warta tego — co pan mówi.

— Nie warta? nie warta? tu żadnej warty nie ma, bo tu nie garnizon, ale porządny targ na Kiercelaku — chcesz pan — bierz pan z podziękowaniem serdecznym — a nie — to klientów nie zabrakło.

— Może się zgodzimy!

— Czemu by nie — ja do zgody — jak ryba do wody — a szczególniej szczupaczek do czystej monopolowej ze stempelkiem i niebieskom kartkom.

— Pan żartuje — ale ile?

— Mówiłem panu rzetelnie — 7 zł warte — jak nic.

— Cajgowe!

— A coś pan chciał za 7 zł z bostonu angielskiego? z londyńską markom bielski kort?

— No to jak?

— Jak mówię!

— Opuść pan z tych spodni.

— Nie mogę — bo by obraza moralności wyszła i władza by mnie do ciupy zamknęła.

— Dowcipny i pan!

— Muszę — panie kochany!

— Za to panu płacę — bo tu nie cyrk.

— A czy ja szanownemu panu sztuki zagraniczne w polskiej reprodukcji pokazuję — czy też spodnie? Zwyczajne — męskie — robocze spodnie.

— 5 zł by wystarczyło.

— Mnie samego 6.90 zł kosztują!

— To za te dziesiątkie chcesz pan gębe drzeć?

— Co zrobić, szanowny panie! gębe mam za darmo, to mogę jej udzielać gratis i bezpłatnie — ale towar mam za pieniądze tylko.

— Taki towar!

— Coś pan chciał? prawdziwy polsko-łódzki z miasta Bielska z zagranicznym stempelkiem, jak cacko — za to pana nikt nie zaaresztuje — jak za zapalniczkie niestemplowaną. Możesz pan nosić jawnie i otwarcie, zapięte na wszystkie guziki.

Klient w łeb się skrobie.

Kupiec rozpościera przed nim towar.

Zawinąć szanownemu panu?

Szeleści kawał gazety. Już inny klient ogląda towar. Tak sztuka po sztuce. Czasem się więcej sprzeda — czasem mniej.

W suterynie maszyna damska.

Sam majster spodni nie szyje — od tego są panny — specjalistki.

Dudni maszyna. Biedne, małe ręce szorstki i sztywny cajg szyją — spalają. — Wątłe postacie pokulone po kątach „pracowni“

Majster na Kiercelaku. Sprzykrzyło mu się wciąż wystawać w kolejce przed urzędem pośrednictwa pracy. Z zawodu elektrotechnik. Od fabryki do fabryki — nie. A żyć trzeba.

Roześmiana gęba lubi nie tylko kpić ale i jeść — nie umie być ponurym. Łaził po mieście — włóczył się, jak nie odbyta pokuta za grzech śmiertelny — myślał.

I wymyślił.

Starą maszynę wyprosił od siostry — panien zwołał — znających się. — Bezrobotny krawiec — krojczy na hurt mu krajał.

I szło. Jeszcze jak!

Wesoło mu.

I sam zarabia — no — prawie, że na pieprz.

— Aby na ten humor starczyło!

I ludziom żyć przy sobie pozwala. Aż się z urzędu skarbowego dowiedzieli. Patent na pracownię! Karta rzemieślnicza. Ubezpieczalnia!

— Jaka pracownia? suterena panie naczelniku — a te panny lekatorki — razem szyją — bo weselej. A chore to one nie lubieją być — to na co im kasa chorych? Na Brudno bez tego puszczą. A jemu karta rzemieślnicza na co? przecież on nie szyje — tylko — tak przez grzeczność sprzedaje — aby żyć — panie naczelniku — aby żyć.

— Nie ma w narodzie zrozumienia czystej polityki — nie pojmują solidarności bratniej. — Pracownię zamknęli. — Jeszcze karę wymierzyli.

— Za co?

— Za to, że „odciążenie bezrobocia“ uczyniłem, sam przestałem żebrać, jeich łaski i ludziom chleb dałem!

— Przedsiębiertnikiem chciałem być — nie dali — to już nie moja polityka.

Usiadł na schodku. Cierpliwie czekał swojej kolejki — i swojej porcji biletów na obiady.

Dlaczego rudych ludzi otacza się pogardą?

Czerwony kolor buntu

Ludzie o rudym zaroście bywają często okrutni

Ludzie z rudym zarostem nie mają dobrej opinii. Przysłowia ludowe przypisują im złe moce, pomawiając o kontakty z diablem. „Ruda czupryna diabelskiego syna“ — mawiają w Szwajcarii, albo „czerwony kapturek diabelski pazurek“. W Polsce otaczano zawsze rudych pewną pogardą, której wyraz znajdziemy w często i dziś stosowanym wykrzykniku: „Rudy do budy!“. Skąd się wzięło to uprzedzenie do rudych? Dlaczego otaczano ich od najdawniejszych czasów nimbem satanizmu?

Jak wiadomo, kolor czerwony jest kolorem gniewu i buntu. Czerwona płachta na arenie walki byków wprowadza zwierzęta we wściekłość, u koguta i indyka czerwienieje grzebień, nabierając purpurowych odcieni, gdy ptaki te przygotowują się do walki. Podświadomie człowiek przyjął kolor czerwony jako barwę rewolucji. Garibaldi swoim ochotnikom kazał przywdziać czerwone koszule. Ruch proletariacki na znak buntu przeciwko istniejącemu porządkowi obrał czerwień jako barwę partyjną.

A bunt wiązany był od wieków z siłą szatańską. Wszak pierwszym buntownikiem był Lucyfer z plejadą oddanych sobie aniołów, strąconych za karę do piekła i odtąd szatanami zwanych. Stąd też od najdawniejszych czasów kolor czerwony był kolorem złych mocy. Czciciele szatana wśród dzikich plemion Afryki, zaklinacze tajemnych mocy, dziś jeszcze opasują się najczęściej czerwonym materiałem dla nadania większej mocy swym zaklęciom.

Zła opinia, jaka z reguły towarzyszy ludziom o rudym zaroście, wypływa z pewnych cech charakteru najczęściej spotykanych u rudych. Są oni często zbyt impulsywni, surowi, bezwzględni, niekiedy nawet okrutni. Już w r. 1000 naszej ery pojawiły się pierwsze pamflety ostrzegające przed rudymi, którzy są popędliwi i łatwo w złość okrutną, ba! zgoła szatańską wpadają.

Ucieleśnienie zła, Judasz, był zawsze rudym. Dawni germanowie byli przeważnie rudymi, stąd uprzedzenie do rudych, szczególnie silne wśród Słowian. Nie darmo przypisywano rudym nadzwyczajne moce, najczęściej wprawdzie złe, ale zawsze nieprzeciętne.

Historia daje nam całą galerię sławnych mężów i wodzów o rudym zaroście, wśród których nie brak i napiętnowanych przez dzieje okrutników. Neron był klasycznym przedstawicielem tego typu w starożytności. Miedzianobrody, jak go nazywają kronikarze, odznaczał się morderczymi instynktami. Niezliczona jest ilość ofiar, które w ciągu swego krótkiego żywota zgładzić kazał, zaczynając od wychowańców filozofa Seneki i Burrusa, a kończąc na matce.

Tezę o okrucieństwie rudych potwierdzają badania kryminologiczne i bezpośrednie obserwacje. Tak np. pewien dyrektor jednego z więzień amerykańskich stwierdza, że przestępcy rudzi bywają często genialni, ale nieobliczalni w swym okrucieństwie. Neron zdaje się być pełnym potwierdzeniem tej psychologicznej reguły.

Na wystawach i straganach księgarskich

Książka i aktualność polityczna

Nikt zapewne, oprócz polityków i dziennikarzy, nie obserwuje tak dokładnie rzeczywistości politycznej, jak handlarze uliczni książek w Paryżu, tzw. bukiniści. Żadne wydarzenie polityczne czy kulturalne nie pozostaje bez wpływu na wystawy „bouquinistów“.

W czasie wypadków austriackich oryginały i tłumaczenia książki Hitlera „Mein Kampf“ zajmowały czołowe miejsca na wystawach, usuwając nieco w cień komplety dzieł o Japonii i Chinach, które królowały od czasu rozpoczęcia zatargu na Dalekim Wschodzie. Drugim charakterystycznym objawem jest to, że w czasie wypadków austriackich na wszystkich niemal półkach sprzedawców ukazała się książka pt. „Le Déclic de Sarajevo!“

Zatarg polsko-litewski nadał barwę palącej aktualności setkom dzieł o Polsce i o Litwie oraz rozpraw poświęconych sprawie polsko-litewskiej. Antykwariusze z głębi składów i piwnic powyciągali najróżnorodniejsze dzieła, pamiętniki i broszury o obu krajach. „Gwiazdami“ nowej konstelacji były takie dzieła jak „Aspect Politique et Juridique du Differend Polono - Lithuanien“, lub „Ce qui divise la Pologne et la Lithuanie“, wydane bądź w roku 1929, bądź też — w najlepszym wypadku — w roku 1930! Ponadto dziesiątki książek i albumów: „La Pologne Moderne“, „La Pologne Nouvelle“, „Gens et Routes de Lithuanie“ etc.

Księgarze i antykwariusze paryscy orientują się doskonale w sprawie nadodowości autorów, o czym świadczy fakt, że w cieniu wielkich nazwisk Sienkiewicza czy Żeromskiego etc., zjawiły się również w okresie „polsko litewskim“ na półkach liczne tłumaczenia powieści Ossendowskiego.

Romans w dwu tomach

Dowcipny Amerykanin i sprytna aktorka

Bogaty Amerykanin John Willys przybył w sprawach handlowych do Paryża. Podczas jednego z przedstawień w operze tak się zachwycił znaną i wybitną aktorką, że zapragnął koniecznie poznać ją osobiście. Gdy jednak diva nie miała na to najmniejszej ochoty, p. Willys kupił piękny notes i przedzielił wszystkie kartki banknotami tysiącfrankowymi, po czym posłał go aktorce do mieszkania. Odpowiedź otrzymał odwrotnie: podziękowanie z następującą uwagą:

— Pańska książeczka mnie tak zachwyciła, że nie mogę się doczekać drugiego tomu.

P. Willys rozumiał dowcip. Zakupił drugi notes, przełożył go, jak poprzedni, banknotami, a na końcu napisał:

— Koniec tomu drugiego i ostatniego.

Pamiętaj o bezrobotnych

Wół i nieboszczyk przed sądem

Szaleństwa sowieckiej sprawiedliwości

Organ komisariatu sprawiedliwości ZSRR „Sowietskaja Justicja“, donosi, że członek sądu okręgowego w Moskwie, sędzia Abramson, mając zwyczaj podpisywania mechanicznie wszystkiego, co zostało mu przedłożone, podpisał pewnego razu rozkaz aresztowania samego siebie i pociągnięcia swej osoby do odpowiedzialności sądowej.

W rejonie fergańskim (Azja Środkowa) analogiczny wypadek zdarzył się z zastępcą prokuratora Gafurowa, która podpisała rozkaz aresztowania... białego wołu.

Lecz najdziwniejsze zdarzenie miało miejsce w autonomicznej republice Karapałkakia (Azja Środkowa). W rejonie turtukalskim sędzia śledczy Kusmabietow wdrożył normalne dochodzenie sądowe przeciwko... nieboszczykowi, niejakiemu Dubrowskiemu. Akty sprawy rosły z zawrotną szybkością, a sędzia Kusmabietow w ogóle nie miał zlamiaru umorzyć śledztwa.

Lekarz i niedźwiedź

Niezwykła przygoda na jeziorze

Niecodzienną przygodę przeżył dr Seeague z Pittsburga, gdy korzystając z week-endu wybrał się łódką na zaciszne jezioro, by łowić ryby na wędkę.

Gdy tak tkwił nieruchomo, obserwując bacznie pływak, przypłynęła do łodzi wielka brunatna masa, która wydostała się na łódkę. Był to niedźwiedź, niezwykle zadowolony z chwili wypoczynku, który usadowił się spokojnie nawprost doktora.

Doktór, otrząsnąwszy się z pierwszego przerażenia, nieznacznie zbliżył się do brzegu. Gdy łódź uderzyła o piasek, niedźwiedź wysiadł spokojnie i zniknął w nadbrzeżnym lesie.

Zewsząd...

400.000 WĘGORZY

Sto kilogramów narybku węgorzy wpuszczono przed tygodniem do Renu i Menu w okolicy Frankfurtu. Ponieważ na 1 kg przypada około 4.000 sztuk, ogólna ilość wpuszczonych do tych rzek rybek wynosi 400.000 sztuk. Jak wiadomo, węgorze młode wędrują w górę rzeki, gdzie nabierają barwy ciemnej, jako narybek bowiem są zupełnie przezroczyste. Przebywają w słodkiej wodzie około 10 lat i dopiero po tym upływie czasu stają się „dorosłe“. Wtedy dopiero wędrują do morza na okres tarła. Celem podróży wszystkich węgorzy europejskich są zawsze wody wysp Bermudzkich.

PŁYNNY OGIEŃ

Płynne żelazo nie zdradza niczym swej temperatury — stanowi gładką, srebrzystą powierzchnię, której niedoświadczony laik ma ochotę dotknąć ręką. Jaka jest jednak moc tego ukrytego ciepła, dowodzi straszliwy wypadek w włoskiej hucie stalowej w Bagnoli. Dozorujący robotnik Ellio pośliznął się i wpadł do kotła. W tej chwili towarzysze pracy zdołali go wyciągnąć. Tych kilka sekund wystarczyło, aby całe ciało było doszczętnie zwęglone.

PIĘKNY WIEK

W miejscowości Szarvas pod Budapesztem zmarła tymi dniami Erna Bacskay w wieku lat 123, uważana za najsatrszą kobietę na Węgrzech. Staruszka do ostatnich dni cieszyła się zdrowiem i zupełną przytomnością umysłu.

ŻŁOBEK W HAREMIE

Słynny harem hadżiego Agi Izmaiła w Konstantynopolu, w którym aż do końca wojny europejskiej przebywało 200 kobiet w niebywałym przepychu, został w tych dniach zamieniony na żłobek dla niemowląt. Zamiast dam haremowych zapełniają wspaniałe sale wyszkolone pielęgniarki i dzieci. Inicjatywa zamiany wyszła od samego Kemala Ataturka.

HUMOR

MIAŁ PRAWO

Działo się to w Paryżu na początku wojny. Do komisariatu przyprowadzono pana, który został aresztowany za robienie jakichś tajemniczych notatek na ulicy.

Przy wylegitymowaniu aresztowanego okazało się, iż tajemniczym panem był we własnej osobie Gabriel d'Annunzio. Przeprosiny, ukłony. Poeta został uwolniony niezwłocznie.

Po wyjściu d'Annunzia odzywa się komisarz do agenta policyjnego, który dokonał aresztowania.

— Niemiła historia. Przypuszczam jednak, że pan postępował z nim z całą uprzejmością.

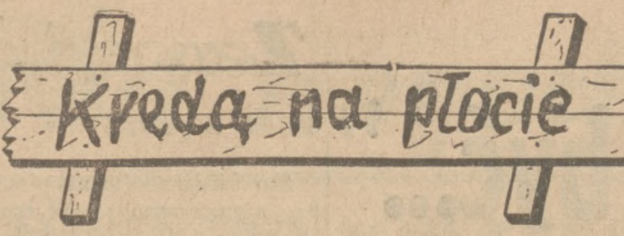
— Oczywiście przecież wiedziałem kto to jest....

— Pocóż więc go pan sprowadzał tutaj?

— Po pierwsze, aby uwolnić go od tłumu, a po drugie... to sprawa osobista...

— Osobista?

— A tak... Raz dyżurowałem w teatrze i musiałem jego sztuki wysłuchać do końca. Przyzna pan, że miałem prawo do zemsty...



Reportaż kolejowy

Z obowiązku dziennikarskiego poznając różne klasy społeczne — zgłębiałem też klasę (trzecią) pasażerów elektrycznych pociągów podmiejskich.

Pasażerowie stali są jak ze stali: zahartowani na wszystko, mocni i giętcy, jak szabla damasceńska, dzięki czemu przystosowują swe kształty do wszelkich okoliczności. Pasażerowie przygodni narażają się na różne przygody, ale też łatwo się asymilują.

Skromnie, incognito, z biletem w kieszeni stanąłem sobie na peronie jakiejś stacji na linii Warszawa — Otwock. Otaczał mnie gwar jakby stu megafonów mówiących polsko - niemieckim dialektem i ruch rozmawiających rąk. Nagle zatrąbił pociąg. Tłum zamilkł i zastygł w bezruchu, w postawie wypadowej. Pociąg stanął, a tłum drgnął, bo drgnęły podwoje wagonów i rozsunęły się bezszelestnie jak sezam. Zagrzmiał wrzask bitewny.

— Hurra! Na bok! Do środka! Tam dosyć miejsca! Wszyscy chcą jechać! Nie zagradzać przejścia! Co to za kultura! Bydło! — ryczeli atakujący, lecz obrońcy też mężnie stawali, ustępując piędź po piędzi przed furią natarcia.

Chcąc się za coś podciągnąć do środka, chwyciłem kogoś oburącz za żebra. Połachotany ze śmiechem nurknął w głąb wagonu, a ja za nim. (Obok mnie wdzierał się jakiś znaczny mąż, który swą żonę wziął na barana, żeby się nie zawieruszyła. Wtem na peronie rozległ się lament tych, co zostali przed drzwiami jak przed ścianą płaczu, bo drzwi wagonów zwolna się zsunęły. W naszym przedziale jednak nie mogły się domknąć. To pani siedząca na barana z głową pochyloną do wnętrza wagonu, z rękami na szyi męża, nogami na jego biodrach też wsiadła już do wagonu, lecz wygięcie ciała pozostawiła jeszcze nad peronem. Zsuwające się drzwi uszczypnęły ją tedy nie w policzek wprawdzie, lecz w to wygięcie ciała, sterczące z pociągu, jak bolesny wyrzut. Zawiadowca musiał wstrzymać odjazd, a zręczny konduktor rękami i kolanami wepchnął resztę tej pani do wnętrza i sam się jeszcze wcisnął.

Chciałem okazać mu bilet, lecz ręce miałem odcięte od własnych kieszeni.

— Co się pan martwi o bilet, co? — szepnął pasażer, który już mi okazał życzliwość, popychając mnie do wagonu. — Tu jeździ się nawet bez biletu, jeżli nie do Warszawy, bo jak tu konduktor może sprawdzić? On nie jest mucha; on nie może chodzić po suficie.

— Skandaliczne porządki! — wołał jakiś pasażer. — Nie powinniście sprzedawać więcej biletów niż miejsc!

— Trudno — uśmiechnął się dobroduszny konduktor. — Jak państwo mają życzenie kupować, to nam przykro odmówić sprzedaży.

— Powinniście puszczać więcej pociągów, jeżeli te nie wystarczają!

— Jak za ciasno, to jeszcze można ubić — przypomniał konduktor — a więcej pociągów, więcej kosztuje! Uczmy się oszczędności!

— Panie konduktorze, druga klasa świeci pustkami. Czy można tam wsiadać w takich razach?

— Proszę bardzo, ale za dopłatą.

— Ja nie mogę dopłacać. Uczę się oszczędności!

Śmiech pasażerów zatarł wspomnienie walki przy wsiadaniu i zasymilował „nowych“ ze „starymi“. Jakiś bywalec przypomniał, że za granicą w razie tłoku można wsiadać do drugiej klasy bez dopłaty.

— Ale my nie jesteśmy pawiem i papugą narodów — odparł konduktor tak otrzaskany z zarzutami, że na wszystko miał słuszną odpowiedź.

— Dobrze mówi! Nie wymagajmy za dużo! Przepisów, jakie są, słuchajmy!

— Konsolidacja! — ktoś krzyknął. — Dojeżdżamy do stacji! Murem przy drzwiach! Nie puszczać więcej nowych!

Kto żyw stanął przed wejściem ramię przy ramieniu... I ten, który wołał „co to za kultura“, i ten, który krzyczał „bydło“, ci co atakowali i co bronili wejścia grzmią teraz jednogłośnie:

— Nie wpuszczamy nowych!

ŚWIST-POŚWIST

Tam, gdzie się kończy rozum

Fantazje chorych mózgów

Ludzie z domu obłąkanych

Cóż można wiedzieć o psychologii obłąkanych? Na jakich podstawach można opierać przewidywania o postępowaniu ludzi, których wstrząs jakiś tragiczny albo choroba wytrąciły z normalnego biegu myśli?

Nad tymi zagadnieniami głowią się lekarze specjaliści. Kiedy myśl jest wypaczona do tego stopnia, że pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla otoczenia, izoluje się człowieka od społeczeństwa w zakładach, specjalnie na to przeznaczonych. Tam wiedza lekarska wysila się, aby nadwyrężone zwoje mózgowe doprowadzić do porządku. Niestety rzadko się to udaje i nawet jeżeli ktoś stamtąd wychodzi, jako uleczony, bardzo często powraca. Niewinne napozór upodobania czy przekonania, spowodowane „anormalnością“ myślenia, przeradzają się przy lada oporze w furię, zagrażającą życiu obecnych.

Wciąż szuka brylantów

Oto kilka przykładów z jednego z wielkich zakładów dla psychopatów.

Były porucznik armii uroił sobie, że zostanie bogatym. Pieniądze przecież leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć znaleźć. Najłatwiej znaleźć brylant, tylko zwykli ludzie nie umieją szukać. W każdym kamieniu może być brylant ukryty. Zaczął więc znosić do domu pełne kieszenie kamieni. A kiedy domownicy zaczęli mu tłumaczyć, że jest w błędzie, że u nas nie ma brylantów, rozbił całe urządzenie domowe, i rzucił się z nożem na żonę. Ledwie uniknęła śmierci.

Przewieziono go do zakładu obłąkanych. Tutaj doskonale się czuje i jest zupełnie zadowolony. Nikt mu nie przeszkadza zbierać kamieni. Znosi je i znosi, rozłupuje i bada. W nocy kiedy śpi, pielęgniarz wypróżnia mu kieszenie. Rano starszy pan wie tylko, że wczoraj brylantu nie znalazł. I znowu mu szukać. Tak szuka już osiemnaście lat.

Jaszczurka spaceruje po kiszkach

Korespondent wielkiego dziennika, człowiek bardzo inteligentny, dostał się do zakładu, bo sobie wyobraził, że w czasie snu wpełzła mu przez usta do żołądka jaszczurka, chowa się tam i spaceruje mu po kiszkach. Kiedy go wyśmiano, zaczął strzelać do otoczenia. W zakładzie chwycono się starego, wypróbowanego sposobu: wypompowano mu żałądek i do naczynia wpuszczono jaszczurkę, którą niby wydobyto z żołądka. Uspokoił się na pewien czas, tak, że wypuszczono go ze szpitala.

Po paru tygodniach powrócił sam, tłumacząc, że stara jaszczurka złożyła mu w żołądku jajka, z których wykluły się jaszczurzątka, i harcują mu po kiszkach. Pozostał już w zakładzie, pisząc od czasu do czasu świetne artykuły, którymi pobyt w zakładzie całkowicie opłaca.

Częstym objawem pomieszania zmysłów jest słyszenie głosów z powietrza. Głosy te prześladują biedaka zrazu rzadko, potem coraz częściej, potem bez przerwy.

Znany profesor matematyki, sława w swoim fachu, pewnego dnia usłyszał głosy, które mu wymyślały najobrzydliwszymi wyrazami. Był właśnie w trakcie pisania dzieła wielkiej wartości naukowej. Godzinami siedział z palcami w uszach, by tych głosów nie słyszeć i skupić myśli nad tematem pracy. Napróżno — głosy wciąż mu przeszkadzały. Co gorsza, sen nie przynosił mu ulgi, bo głosy nie dawały mu zasnąć. Mizerniał i chudł z dnia na dzień w ciężkich męczarniach.

Rozmowa zza grobu

Pewien młody człowiek, początkujący urzędnik, utrzymywał ze swej skromniutkiej pensji matkę. Kochał ją nad życie. Pewnego dnia staruszka zmarła, bez cierpień, bez choroby, ot na starość. Syn był niepocieszony. Co dziennie chodził na grób, by się tam wypłakać.

Pewnego dnia usłyszał głos swej matki i odtąd rozmawiał z nią bez przerwy: w domu, na ulicy, w biurze. Od lat już siedzi w domu obłąkanych. Czuje się szczęśliwy, bo nikt mu nie przeszkadza rozmawiać z matką.

Pewien obłąkany słyszał głosy zwierzęce i widział ciągle dzikie zwierzęta dokoła siebie. Wieczorem pielęgniarz, który sprawdzał, czy wszyscy się ułożyli do snu, zwraca się do chorego z zapytaniem:

— No, prawda, że lepiej? Słyszy pan jeszcze te niesamowite ryki? Widzi pan dzikie zwierzęta?

— Tak — odpowiada chory — ale tylko wtedy, gdy pan podchodzi do mnie.

Czy ten wariat był chory w tej chwili?

Jednym z najcięższych wypadków wiodących prosto do domu obłąkanych, jest mania wielkości. Ten jest bohaterem kinowym, inny wielkim uczonym, inny despotycznym wodzem. Najskrytsze marzenia, nie zrealizowane, wydobywają się wbrew woli nazewnątrz. W unormowanym społeczeństwie nie ma dla nich miejsca — chyba, że są zrealizowane...



24

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Bohaterem balu w Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starościny, co posłuży mu za dalszy etap w jego karierze. Ale o Grzdylu i dyrektorowej mówi się w Niechcicach całkiem niedwuznacznie.

W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach. Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.

Starosta ulegając prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrza celem objęcia posady sekretarza magistratu. List wywołuje niesłychaną burzę w zarządzie miejskim, gdyż posada sekretarza przeznaczona była dla protegowanego jednego z radnych, żyda Nabałdasznika.

Mimo to Grzdyl obejmuje posadę i szybko aklimatyzuje się w magistracie.

Zgodnie z życzeniem starosty spółdzielnia utrzymała się przy przetargu. Mimo niskiej ceny zarobią dużo. Grzdyl widząc ich zarobki, oddaje się słodkim marzeniom na temat swoich dochodów z budowy lotniska, kiedy dyrektorowa robi mu scenę zazdrości. Serafinowi udaje się zażegnać burzę.

Grzdyl potrzebuje pieniędzy. W tym celu prowadzi rozmowę z kasjerem magistratu, który odrzuca z oburzeniem propozycję obracania pieniędzmi magistrackimi. Grzdyl poprzysięga mu zemstę.

Kierownik spółdzielni zarobkowej, Janicki, szuka kredytu u Grzdyla.

Przed wieczorem Grzdyl wydobył z szafy księgi Ligi i zaczął sprawdzać stan rachunków. Z zapisów wynikało, że Liga posiada w banku parę tysięcy złotych. Grzdyl zamyślił się. Po chwili wydobył asygnariusz i książeczkę czekową i uważnie je przejrzał. Po dłuższym namyśle zakręcił korbą telefonu, każąc się połączyć z mieszkaniem starosty, po czym prosił o rozmowę z panią starościną.

— Moje uszanowanie — mówił, kłaniając się bezwiednie, — przepraszam, że dzwonię, ale sprawa jest bardzo pilna. Oto przedsiębiorca budujący lotnisko żąda paruset złotych na konieczne i uzasadnione wydatki, tymczasem obiecana asygnata dotychczas nie nadeszła i jestem w kłopocie co robić.

— Doprawdy, panie skarbniku — odpowiedziała starościna — nie wiem co panu poradzić. Gdybym miała tę drobną stosunkowo sumę, chętnie bym pożyczyła sama; przecież to na kilka dni tylko, prawda?

— Tak jest, pani starościno. Otóż przychodzi mi na myśl, że mamy gotówkę w banku, możnaby pożyczyć chwilowo. Prawda, że to pieniądze zbierane na nowy samolot, ale nikt chyba nie będzie miał za złe takiej pożyczki.

— Naturalnie — potwierdziła starościna.

— Ponieważ jednak przedsiębiorca żąda pieniędzy na jutro rano, może pani starościna pozwoli, że zaraz przyślę do podpisu asygnatę i czek. Co prawda, jest jeszcze jedna trudność — przedsiębiorca dopiero jutro, zgłaszając się po gotówkę, da mi szczegółowy wykaz, ile potrzebuje.

— Ach, kilkanaście złotych mniej czy więcej, to szczegół — odpowiedziała starościna. — Niech pan zaraz przyniesie sam te papiery, to je podpiszę. Mąż wyjechał do województwa — dorzuciła szeptem prawie.

Grzdyl pośpieszył na wezwanie, a wracając do domu miał podpisane in blanco potrzebne mu dowody.

VIII.

Wraz z końcem roku szkolnego i początkiem sezonu urlopów Niechcice zapadły w drzemkę przerywaną raz na tydzień rozgwarem targu. Naród handlujących dłużej mógł przesiadywać w bet-midraszach, w kawiarni godzinami tkwili panowie nad kuflami burego, lurowatego mazagranu lub zwykłą „półczarną“. Wszyscy dbający o zdrowie lub naśladujący modę większego świata wylegiwali się wzdłuż biegu Smierdziączki, która zresztą cierpiała na zanik wody; jedynie kładąc się na dnie, można było zamoczyć całe ciało.

Starościna naturalnie nie mogła pozostać latem w Niechcicach, a tym bardziej opalać się na tutejszej plaży, uczyniła zatem mężowi nadzwyczajne piekło, na skutek czego zapisał ją na jakąś dłuższą wycieczkę morską i przyrzekł dodatkowo pobyt w Krynicy. Sam starosta zamierzał przepędzić urlop znacznie skromniej: w rodzinnym swym miasteczku, gdzie jego brat posiadał dom, duży ogród i młyn oraz kilkanaście hektarów roli. Dyrektorostwo mieli wyjechać później i na parę tygodni zaledwie..

Jeden Grzdyl nie mógł sobie pozwolić na urlop. Pracą w biurze nie przeciążał się, tym bardziej iż przyjął na wakacje na praktykę biurową jakiegoś ucznia szkoły handlowej i zwalił na niego całą mechaniczną robotę, ale miał mnóstwo kłopotów z budową lotniska. Dwadzieścia przeszło hektarów podmiejskich wygonów, w znacznej części służących dotychczas za miejsce wywozu śmieci i kopania piasku, należało przeobrazić w normalne lądowisko i wznieść tymczasowe drewniane szopy hangarowe.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ.
REDAKCJA ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08: 3.25-10: 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.